

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), niedziela, dnia 4 listopada 1934 r.

Nr. 252

RADJO NA WSI

Reforma opłat abonamentowych i cen aparatów

Przed kilku jeszcze laty radio było w Polsce luksusem. Podziwialiśmy je wszyscy jako „cud XX wieku“, ale zakupienie aparatu radiowego było niedostępne dla najszerzego ogółu. Wkrótce jednak radio przestało być kosztowną zabawką, a stało się bardzo ważnym środkiem komunikacyjnym. Dziś nie jest więc już dla nas obojętne z punktu widzenia państwowego, jak wzrasta liczba abonentów radiowych. Popularyzacja radia interesuje nas również z rozwojem czytelnictwa gazet, książek, ponieważ wraz z temi ostatnimi jest środkiem szerzenia kultury i oświaty.

Niedomagania gospodarcze wywarły również swoje piętno na popularyzacji radia. — Dość wspomnieć, że na 20 milionów ludności rolniczej zaledwie dziesiątki tysięcy korzystają z radia. Tajemnica tego stanu rzeczy jest nieskomplikowana. Cztery i pół miliona gospodarstw należy do najbiedniejszych rolników (przeważnie gospodarstwa karłowate), około dwustu tysięcy gospodarstw — do drobnych rolników średniozamożnych, a zaledwie trzydzieści tysięcy — do posiadaczy większych gruntów. Ponieważ abonament radiowy wynosi dotychczas 3 złote miesięcznie, nie mówiąc już o eksploatacji aparatu lampowego, która kosztowała około siedmiu złotych miesięcznie, przeto jasne jest, że ludność rolnicza z wyjątkiem najzamożniejszych rolników, nie mogła korzystać z radia. Ale Ministerstwo poczt i telegrafu w dobre zrozumianym interesie Państwa **zniżyło opłaty za abonament radiowy do 1 złotego miesięcznie dla określonej kategorii drobnych rolników.** Opłata manipulacyjna wynosi od 50 groszy.

Ta zarządzenia, obniżające opłatę abonamentową, poprzedziły bardzo poważne studia i prace, które miały rozwiązać dwa problemy: wyprodukowanie nowego typu tańszego aparatu oraz by ten aparat był gwarantowany jakości sprzętem radiowym. Obydwa te zagadnienia zostały pomyślnie rozwiązane, mianowicie: Państwowe Zakłady telekomunikacyjne wykuśliły **nowy aparat detektorowy w cenie 24 zł** sprzedawany na 12 rat, tak że abonent płacić będzie w ciągu pierwszego roku 3 miesięcznie łącznie już z opłatą abonamentową.

Dla rozwoju naszej radiofonii niemałe znaczenie posiada również sprawa zasięgu naszej głównej stacji nadawczej (Raszyn), która łącznie z prowincjonalnymi stacjami nadawczymi obejmuje już prawie cały teren Rzeczypospolitej. Pewna przeszkoda w audycjach radiowych stanowiły zagraniczne stacje, które wdzierały się na nasze teren.

zarówno ze wschodu, jak i zachodu. W celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy stacja raszynska zostanie w najbliższym czasie poważnie wzmocniona, następnie **nowy aparat ludowy p. n. „Echo“** został w ten sposób skonstruowany, że tylko w rzadkich bardzo wypadkach będzie narażony na przeszkody ze strony stacji zagranicznych.

Aparat detektorowy „Echo“ będzie zwniżył zadość najbardziej popularnym wymaganiom radiowym i ze względu na przystępna cenę i dogodne warunki nabycia posiada **nowe i ważne widoki preferowania dotychczasowej przysposobionej abonentów radiowych na wsi**

Niezależnie od tego Państwowe Zakłady Telekomunikacyjne wytwarzają dwulampowe aparaty radiowe wraz z wbudowanym doń głośnikiem, zbudowane z zastosowaniem najnowszych ulepszeń. Aparat ten odbiera około dwudziestu stacji zagranicznych. Będzie on również przystępny w cenie i nabywany na dogodnych warunkach kupna. Nie potrzeba podkreślać, jak wielką rolę odegrać mogą te setki tysięcy aparatów radiowych, ustawionych na wsi.

Dzięki tej głębokiej reformy w dziedzinie opłat abonamentowych i cen aparatów wzrośnie niewątpliwie liczba radioabonentów na wsi. Pozostałe jeszcze sprawa udostępnienia radia niezamożnym a licznym mieszkańcom miast i osad — przedewszystkiem naszym robotnikom. Jak się dowiadujemy, sprawa ta również będzie w najbliższym czasie pomyślnie rozwiązana.

KIEDY NASTAPI ROZWIĄZANIE SEIMU

Domysły i ploteczki, kolportowane wśród posłów, którzy odbierali diety

Warszawa (tel. wł.). W rozmowach kulturalnych w środę w związku z wyznaczeniem rozpoczęcia sesji sejmowej na dzień 6 listopada omawiano sprawę nowych wyborów do izb ustawodawczych. Ogólnie wyrażono przypuszczenie, że izby ustawodawcze zostaną rozwiązane natychmiast po obecnej sesji sejmowej, mimo, iż ich kadencja kończy się ostatecznie w listopadzie 1935 r.

W związku z tem mówią, jakoby nowe wybory spowodować mogły rozłam w klubie ukraińskim. Rzekomo metropolita Szentycki udzielił ma zezwolenia na kandydowanie księdzom co mogłoby grozić partii UNDO rozłamem na grupe klerykalna i nacjonalistyczna, przyczem grupa klerykalna byłaby zdecydowanie silniejsza.

Należy dalej zanotować nowe ploteczki, podane przez prasę endecką, która pisze, że obecny BBWR przy wyborach będzie podzielony na grupy, a mianowicie grupe legionowa, konserwatywistów z Lewjatanem oraz na lewicę rządową.

Ploteczki te można witać tylko uśmiechem, jako jeszcze jedna bzdura, obliczoną na sianie zametu w społeczeństwie.

Na pierwsze posiedzenie Seimu ma wnieść wniosek w sprawie polityki zagranicznej Polski, w sprawie amnestii i zlikwidowania obozu w Berezie Kartuskiej. Klub opozycyjny porozumiał się podobno co do wspólnej taktyki przy wysuwaniu demonstracyjnych wniosków.

LIGA NARODÓW ZAKŁOPOTANA SAARA

Tragedja marsylska nie będzie poruszona w Genewie

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomość, podana przez nas we środę, że rząd francuski wydał instrukcje dowódcom 20 korpusu w Nancy i 6 korpusu w Metz, aby byli gotowi na każde wezwanie prezydenta komisji Ligi narodów w Saarze wkroczyć na to terytorium dla utrzymania porządku publicznego, wywołała wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych, które zdają sobie sprawę z tego, że w sytuacji politycznej zbliża się punkt krytyczny. Według informacji z kilku źródeł rząd angielski wyraził swą zgodę na zarządzenie francuskie.

Paryż. (PAT) Genewski korespondent Havasa omawia porządek dzienny listopado-

wej sesji Rady Ligi. Sesja ta została zwołana na dzień 19 listopada, celem rozważania m. in. plebiscytu w Zagł. Saary. W tej sprawie będzie przedstawiony Radzie Ligi do przyjęcia raport, opracowany przez komitet trzech, który pod przewodnictwem Aloisiego obradować będzie w Rzymie od 6 listopada.

Zastanawiając się nad ewentualnością poruszenia na sesji Rady Ligi sprawy zamachu marsylskiego, korespondent Havasa pisze: „Dotychczas nie wydaje się, aby sprawa ta weszła na porządek dzienny najbliższej sesji Rady, ani Jugosławja ani Mała Ententa, ani żadne z innych mocarstw nie powzięło decyzji w tym względzie“.

RZĄD REALIZUJE KONSEKWENTNIE SWÓJ PROGRAM ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

Wielka mowa prezesa Rady Ministrów prof. dr. Leona Kozłowskiego

W dn. 31 października b. r., wobec przedstawicieli organizacyj wojewódzkich BBWR, obradujących w Warszawie, p. prezes Rady Ministrów prof. dr. Leon Kozłowski wygłosił obszernie przemówienie na temat polityki gospodarczej Rządu. Jeśli

mowa sierpniowa p. Premiera była programem; przemówienie onegdajsze było sprawozdaniem o postępach realizacji tego programu.

Mowę p. Premiera przytaczamy w wyjątkach.

W ostatnich dniach zdecydowana została *dalsza obniżka cen węgla opałowego*, która spowoduje, że na przykład w Warszawie cena węgla dla gospodarstw domowych wznosić będzie z dostawą złotych 46 za tonnę, gdy dotychczas wahała się około złotych 55.

Równocześnie w pokaźnej mierze, *około 15%*, obniżone zostały ceny węgla na potrzeby fabryk i rzemiosła, co winno oddziaływać korzystnie na obniżenie kosztów produkcji, a więc na ożywienie życia przemysłowego. Cena węgla będzie miała odpowiedni wpływ na dalszą obniżkę cen energii elektrycznej. Nadto obniżka węgla, jako ważnego składnika produkcji odbić się musi na obniżce kosztów całej produkcji oraz kosztach utrzymania.

Osiągnęliśmy także w ostatnich miesiącach poważną *obniżkę cen nafty oświetleniowej*, która również stanowi artykuł powszechnego użytku. Dla przykładu wskazać, iż w Warszawie cena litra nafty od początku października wznosi około 42 groszy, gdy dawna cena wznosiła groszy 55. W Krakowie cena nafty spadła do 39 groszy, a w Wilnie do 43 groszy.

Kontynuując akcję obniżki cen, przeprowadził Rząd dwie doniosłe redukcje cen w zakresie artyku-

Cena detaliczna cukru obniżona została *przebieśnie o 15 groszy za 1 kilogram*, przyczem na Kresach Wschodnich obniżka ta dochodzi do 30 groszy za 1 kilogram.

Co do soli, to począwszy od 1 listopada bieżącego roku obniżylimy cenę soli szarej z 26 groszy do 22 groszy za kilogram.

PRZYWRACANIE OPŁACALNOŚCI WARSZTATOM ROLNICZYM

Akcja, którą prowadziliśmy w kierunku zwarcia „nożyce” od strony cen artykułów rolniczych, *akcja podniesienia cen artykułów rolniczych, zwłaszcza zboża*, okazała się w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym *bardziej wydatną*.

W przeciwieństwie do roku ubiegłego, który był rokiem dobrych urodzajów, tegoroczne zbiory zapowiadały się znacznie gorzej w całym szeregu krajów, a w szczególności w krajach, które odgrywają poważną rolę w eksporcie, jak kraje nadnadszkie, Stanu Zjednoczone, Kanada i t. d. Również ocena zbiorów w europejskich krajach importowych była pesymistyczna.

Szacunki, przeprowadzone po zbiorach, potwierdziły te przewidywania, a nawet dla zbóż pastewnych jak kukurydza, jęczmień, wypadły jeszcze mniej korzystnie, niż przewidywano pierwotnie.

Ten stan rzeczy pozwala przypuszczać, że *w roku bieżącym dla pokrycia konsumpcji zużyta będzie znaczna część zapasów zbóż*.

Nastąpiła jednak reakcja i jesteśmy świadkami *slabej tendencji cen na rynkach światowych*. Tendencję tę uważać jednak należy za przejściową. Zwzżka cen światowych została przez nas dla rolnika wykorzystana.

Przedewszystkiem stwierdzić mogę znaczną *zwzżkę* w porównaniu z rokiem ubiegłym *ceny jęczmienia, który stał się produktem opłacalnym dla rolnika i którego zbvt jest zapewniony na dłuższą przyszłość*. Również *cena owsa osiągnęła poziom opłacalności. Ceny światowe żyta są w bieżącym roku lepsze*.

ROLNICY SAMI SOBIE SZKODZĄ

Tu jednak podnieść muszę z naciskiem, że *lepsza konjunktura z trudem może być wykorzystana, a to w części z winy samych rolników*. Wyższa cena jesienna 17,5 złotych za metr, płacona na giełdzie, spowodowała *nienotowaną podaż ze strony rolników*, nieodpowiadającą zupełnie ani zapasowej, ani urodzajom. Dość stwierdzić, że *w ciągu dwóch pierwszych miesięcy tegorocznej kampanji rolnicy rzucili na rynek dwa razy tyle żyta, co w zeszłym*

NIEDOBÓR BUDŻETOWY ZMNIEJSZA SIĘ

Zacząć muszę od tej sprawy, gdzie nie osiągnęliśmy jeszcze wyników ostatecznych, arczkolwiek poważnie zbliżyliśmy się do postawionych sobie celów. Myśle o budżecie.

Preliminarz na rok przyszły przewiduje nadal niedobór. Stąd rodzą się dwa pytania. Po pierwsze, czy niedobór ów jest nieunikniony? Powtóre, jak będzie pokryty?

Gdybyśmy chcieli poważnie zniżyć obecnie przewidywane wydatki Państwa, musielibyśmy się gnąć bądź do pewnych życiowych funkcji Państwa decydujących o jego międzynarodowym stanowisku lub o jego kulturalnym poziomie, bądź też ponownie obniżyć poborów urzędnicze. Nie jest to oczywiście niemożliwe, lecz zdaniem moim, nie jest to również wskazane. Tembardziej, że niedobór 150 milj. złotych w obecnej sytuacji może być pokryty bez trudności.

Bardzo znaczna poprawa na rynku pieniężnym wyrażająca się przedewszystkiem w zwzżce kursów papierów procentowych oraz akcji — wskazuje, że Państwo może łatwo skorzystać z kredytu.

Nie oznacza to przecież, abyśmy pogodnie patrzyli na utrwalenie się gospodarki deficytowej. Przeciwnie. Walka z niedoborem prowadzona jest stale i uparcie. Niedobór w r. 1933/34 wyniósł 337 milj. złotych, w r. bież. bez Pożyczki Narodowej sięga 225 milj. zł, na rok przyszły przewidujemy 150 milj. zł. Dalsze lata muszą odbudowywać równowagę — aby ją niezadługo w zupełności osiągnąć.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że odbudowa całkowitej równowagi nie może być w chwili obecnej osiągnięta jedynie przez redukcję wydatków. Konieczny jest również wzrost dochodów. Otóż pokrycie potrzeb pierwszorzędnych, t. j. potrzeb Państwa, musi być i będzie załatwione przez niższe i innych, drugorzędnych obciążeń publicznych. Całokształt owych odciążeń podwójnie winien oddziaływać na poprawę strony dochodowej budżetu: raz — dzięki zmniejszeniu opłat na cele nieskarbowe, dwa — dzięki wzmożeniu tężna gospodarki, jakie odciążenia winny spowodować.

Ta dość uzasadniona nadzieja na poprawę wpływów nie została w całej pełni w preliminarzu uwzględniona. Nie została dlatego, aby nie stracić z oczu przykazania dalszej oszczędności, która musi być przez długie jeszcze lata naszym chlebem po-

wszednim.

Jak widzą Panowie, niedobór został poważnie zmniejszony i będzie mógł być bez nadmiernego przeciążenia pokryty przez pomoc operacji finansowych; winien być zmniejszony również przez dalszą obniżkę wydatków, jak i przez prawdopodobną zwzżkę wpływów.

Jedno zostało w zupełności osiągnięte: sytuacja budżetowa już w najmniejszym stopniu nie zagraża walucie.

Oznacza to, iż *naprawdę nasz budżet zwyczajny jest zrównoważony — natomiast niedobór utrzymuje się dzięki wydatkom inwestycyjnym*, to jest takim, które w normalnych nawet czasach winny być czynione ze *środków kredytowych*. Jest to szczególnie bardzo znamienne. Wskazuje on bowiem na *zdrową strukturę* naszego budżetu, pomimo, iż zamyka się on niedoborem.

Sądzę, że w tej dziedzinie wyniki prac rządu są zgodne z naszymi stałymi wytycznymi, o których mówiłem przed trzema miesiącami i, że zapowiedzi jakie wówczas uczyniłem, zostały przez rząd *dotrzymane*.

WZROST ZAUFANIA.

Ostrożna i oszczędna polityka budżetowa państwa i jego stała troska o finanse publiczne i aparat kredytowy stwarzają *ważny bardzo kapitał zaufania w społeczeństwie*. Dowodem tego jest *proces dobrowolnej detezauryzacji*. Świadczy o tem stale postępujący napływ złota do Skarbcza Banku Polskiego z rąk drobnych posiadaczy oraz niski kurs złotych monet. Wolno sądzić, że środki te nie są obracane na bezpośrednią konsumpcję, że te uciulan grosze bądź ożywiają bezpośrednio produkcję, względnie wpływają na ożywienie rynku pieniężnego i giełdy. Przyczynia się to również do ogólnego, po wolnego jeszcze wprawdzie, ale widocznego już ożywienia wytwórczości i handlu.

PODATEK GRUNTOWY BĘDZIE ZREFORMOWANY.

Doceniając trudności finansowe płatników podatkowych i niedomagania naszego systemu podatkowego, Rząd *przygotował reformę podatku gruntowego i wnosi do Sejmu ustawę o nowej klasyfikacji gruntów; inne projekty reform podatkowych są w opracowaniu*.

UKRÓCENIE SAMOWOLI PRZY WYMIERZANIU PODATKÓW

Dziedzina postępowania podatkowego doczekała się rozwiązania zarówno przez *modyfikację materialnych przepisów ustaw podatkowych*, jak i wydanie *ordynacji podatkowej*.

Spodziewam się, że te przepisy, nakładające na władze skarbowe *obowiązek oparcia wymiaru na materiale faktycznym*, wraz z pewnymi zmianami personalnymi, wpłyną na bardziej życiowe stosowanie ustaw i *lepsze ułożenie się stosunków między władzami skarbowymi i płatnikami*.

Celem ulżenia płatnikom, obniżyliśmy również *kary za zwłokę i odsetki za odroczenie*.

RZĄD OBNIŻA SYSTEMATYCZNIE CENY WYROBÓW PRZEMYSŁOWYCH

W przemówieniu sierpniowym poruszyłem zagadnienie „nożyce” cen artykułów przemysłowych i rolniczych. Stwierdziłem wówczas, że *nożyce te zamykać należy z dwóch stron: przez niższe cen to-*

warów nabywanych przez rolnika i zwzżkę cen towarów przez tegoż rolnika sprzedawanych. Akcja nasza, prowadzona w obu tych kierunkach, wydała *dalsze pozytywne wyniki*.

roku, wyjątkowo urodzajnym. Tego rodzaju podaż musiała wywołać przepelnienie magazynów Państwowych Zakładów Zbożowych i ograniczenie akcji skupu.

Stwierdzić mogę, że w roku bieżącym wysiłek interwencyjny Rządu przy skupie zbóż jest większy. Wyeksportowaliśmy dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

W obecnej chwili jest przeprowadzane częściowe zwalnianie magazynów i w najbliższym czasie zostanie znów podjęta na rynku akcja interwencyjna. O ile rolnicy nie zechcą znów natychmiast realizować wyżki, która nastąpi, to cena może się ustabilizować na stosunkowo wysokim, opłacalnym dla

rolnika, poziomie. Oczywiście, jeżeli chodzi o lata przyszłe, rolnicy powinni w nastawieniu produkcji zmierzać do zmniejszania obszaru obsiewu żyta, co może im zapewnić lepszą opłacalność.

Ceny pszenicy są ciągle niskie, ale dopiero najwcześniej w początkach nowego roku kalendarzowego można będzie tegoroczną koniunkturę na pszenicę ocenić i zdać sobie sprawę, po jakiej cenie należy realizować zbiory.

W zakresie wielu innych produktów rolnych ceny kształtują się pomysłniej. Ceny mięsa nie uległy poprawie. Dopiero po pewnym czasie, po ustabilizowaniu się cen zbóż, ceny mięsa, a więc i żywności, powinny powrócić do swego normalnego stosunku

do ceny zboża. Umożliwienie wywozu oraz odbiór przez zakupy interwencyjne tak znacznych ilości zbóż, po cenach stosunkowo dobrych, pozwoliło rolnictwu zdobyć znaczne środki pieniężne na pokrycie swych potrzeb.

Pragnę podkreślić, że akcja obniżki cen produktów przemysłowych i akcja wyżki cen rolniczych wydały rezultaty pozytywne.

Rzecz prosta na ten odcinek musi być zwrócona nadal pilna uwaga, dopiero bowiem dłuższy okres równowagi wyda efekt poprawy koniunktury w postaci zwiększenia wymiany między wsią i miastem. Otworzy się wówczas wielki rynek zbytu, jakim jest wieś dla naszego przemysłu i rzemiosła.

WIELKIE DZIEŁO ODDŁUŻENIA ROLNICTWA



P. premier Kozłowski

Dotychczasowe niskie ceny produktów nie są jedynym czynnikiem powodującym nieopłacalność większości warsztatów rolniczych. Drugą niemniej ważną przyczyną są długi, obciążające warsztaty rolnicze i zbyt wysoka stopa procentowa nie odpowiadająca dochodowi, jaki ziemia dawać może.

Tych ciężarów rolnictwo nasze nie jest w stanie udźwignąć. Dlatego też w sierpniowym mem przemówieniu zapowiedziałem akcję oddłużenia rolnictwa. Zapowiedź ta została zrealizowana.

Gdy w dniu 1 sierpnia br. precyzowałem obraną przezemnie linię postępowania, wspominałem, że ulgi i pomoc przewidziane zostaną w zależności od stopnia zadłużenia obszaru rolnego oraz jego wielkości. Zasady te znalazły wyraz w ogłoszonych rozporządzeniach.

Wychodziłem z założenia, że mamy tu do czynienia z dwoma różnymi problemami: innym zagadnieniem jest problem zadłużenia drobnych gospodarstw rolnych, innym zaś — większej własności. Różnica ta uwytkła się zwłaszcza tam, gdzie zadłużenie drobnych gospodarstw jest wynikiem dotychczasowej akcji i polityki rolnej, parcelacyjnej, upelnorolnienia i melioracyjnej, — to jest tam, gdzie obecny stan zadłużenia jest w małym stopniu wynikiem osobistej inicjatywy i decyzji właściciela gospodarstwa rolnego. Konieczność zróżniczkowania norm w dziedzinie akcji oddłużeniowej konwersyjnej uzasadnia również całkowicie od szeregu lat prowadzona polityka Państwa w kierunku tworzenia niewielkich i zdrowych warsztatów rolnych. Nie przekreśla to oczywiście konieczności zachowania w stopniu określonym potrzebami gospodarki narodowej zdrowych i równomiernie w Państwie rozmieszczonych gospodarstw większych.

Zaznaczyć muszę, że jak zapowiadałem, we wszystkich posunięciach oddłużeniowych została utrzymana zasada ochrony aparatu kredytowego, to jest ochrony oszczędności i kapitalizacji.

340 milionów zł. skreślono

Najdalej idą ulgi dla drobnej własności rolnej. Przedewszystkiem bardzo znacznej redukcji ulegnie zadłużenie w stosunku do Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, a więc zadłużenie wobec Państwa

z tytułu przeprowadzonej przebudowy ustroju rolnego. Łączna suma należności tego Funduszu obejmuje kwotę prawie miliarda złotych, powstałą głównie z tytułu należności za ziemię kupioną z parcelacji. Nie będę tu wchodził w szczegóły udzielonych ulg, które każdy z Panów znaleźć może w ogłoszonych już dekretach. Stwierdzam tylko, że suma skreśleń wynosi dla uczestników przebudowy ustroju rolnego, nie licząc skreśleń kar za zwłokę i ulg, które zastosowane zostaną dla dłużników banków państwowych, około 340 milionów złotych.

Zostały następnie ustalone nowe dogodne warunki spłaty pozostałych należności Funduszu Obrotowego rolnego, umożliwić terminowe wywiązanie się ze swoich zobowiązań. Wzięte więc zostały pod uwagę obecne możliwości płatnicze rolnika.

DŁUGI PRYWATNE PŁATNE W CIĄGU 14 LAT

Prywatne krótkoterminowe długi rolnicze, powstałe przed 1 lipca 1932 r., z mocy samego prawa rozłożone będą na 14 lat. Oprocentowanie wynosić będzie 3 proc. w stosunku rocznym.

Przy wcześniejszej spłacie długu w ciągu 3-ech najbliższych lat każde wpłacone 100 zł umarzać będzie 100 zł długu. Zapłata ta może obejmować część lub całość długu.

W stosunku do zadłużenia krótkoterminowego w bankach, kasach komunalnych i spółdzielniach kredytowych, instytucje te zostały ustawowo zobowiązane do zawarcia układu konwersyjnego z dłużnikami na drobnych i średnich gospodarstwach.

Spłaty z tytułu zawartych układów rozłożone będą na okres lat 14 dla gospodarstw małych, a dla gospodarstw średnich na okres 10 lat. Oprocentowanie ustalone zostanie w wysokości 4 i pół proc. w stosunku rocznym.

Cały zespół tych ulg postawi drobne warsztaty wobec sytuacji, która z reguły pozwoli im na wywiązanie się z obowiązków. Dotychczasowe należności zredukowane i rozłożone na raty, odpowiednio do spadku cen ziemi, staną się realnymi.

Wierzyciele zaś uzyskają w tej drodze pewność otrzymania swych należności, które w większości były dotychczas zamrożone i nieściągalne. W stosunku bowiem do wszystkich długów z reguły obowiązująca będzie zasada rozterminowania ich na dłuższe spłaty. I to właśnie sprawi, że należności urealnią się. Sądzę, że będzie to lepsze dla wierzyciela, aniżeli stan dotychczasowy.

Jestem przekonany, że nowe dekrety oddłużeniowe nie tylko przyniosą ulgę rolnikom, ale spowodują również lepszą atmosferę między dłużnikiem i wierzycielem rolniczym; jest to rzecz bardzo ważna dla odbudowy kredytu rolnego.

Konwersja długów hipotecznych

System ulg, przewidzianych przez rozporządzenie oddłużeniowe nie wyczerpuje się jednak roz-

Redukcja części sumy dłużnej

Gospodarstwa drobne, powstałe z parcelacji prywatnej, na których ciąży reszta ceny kupna, otrzymuje prawo uzyskania po przez urząd rozjemczy zredukowania tej sumy, w stosunku odpowiadającym spadkowi ceny ziemi. Tak samo redukcji będą mogły ulec należności z tytułu działów rodzinnych.

Zadłużenie wobec Banku Rolnego poddane zostanie rewizji przez Ministra Skarbu. W ten sposób należności za kupioną ziemię sprowadzone zostaną do poziomu, odpowiadającego obecnej jej wartości, nowego Reformy Rolnej. Ulgi te są tak pomysłane, aby gospodarstwom utworzonym przy przebudowie

zaniem spłaty i obniżeniem oprocentowania z samego prawa. Rozporządzenie przewiduje prócz tego możliwość spłaty długów papierami wartościowymi, oraz konwersję tych długów na kredyt długoterminowy w listach zastawnych. Zasada zróżniczkowania norm w zależności od kategorii gospodarstwa i tu znajduje swój dobitny wyraz.

Konwersja polega na tym, że długi rolnicze, zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach ziemskich, mogą być w ciągu trzech lat zamienione na długi w 4 i pół proc. listach zastawnych, umarżanych w okresie do 55 lat. Należność wierzycieli będzie spłacana temi listami po kursie al pari. Praktycznie zarządzenie to będzie miało przedewszystkiem zastosowanie dla gospodarstw średnich i dużych, posiadających odrębne hipoteki.

W ten sposób gospodarstwa do 500 ha, a w pewnych okolicach kraju nawet do 100 ha, jeśli zadłużenie ich nie będzie przekraczać 75 proc. szacunku, zyskają prawo zamiany swego zadłużenia na listy Towarzystwa Kredytowego. Konwersją tą będą mogły być objęte długi mieszczące się w granicach 50 proc. szacunku, dla większych zaś gospodarstw w granicach 40 proc. lub 30 proc.

Postawienie niższej granicy maksymalnego zadłużenia dla większej własności ma na celu nie angażowanie środków finansowych całego społeczeństwa w warsztaty nadmiernie zadłużone, których uratowanie jest beznadziejne. W stosunku do tych warsztatów rozporządzenie przewiduje szereg ułatwień przy oddawaniu części obszaru wierzycielom oraz ułatwienia i segregacje długów przy parcelacji sąsiedzkiej, które to zabiegi, przez zmniejszenie obszaru, w bardzo wielu wypadkach pozwolą odpowiednio zinniejszonemu warsztatowi wyjść z trudności płatniczych.

Tu p. Premier podkreślił, że żadnych dalszych ulg rolnictwo spodziewać się nie może. Ponadto stwierdza mówca, że na ratowanie bankrutów społeczeństwo nie ma środków. Placówki nadmiernie zadłużone muszą zmienić właściciela.

REFORMA UBEZPIECZEŃ

Skolei omawia p. Premier dekret o częściowej reorganizacji ubezpieczeń socjalnych, przytaczając szczegóły przepisów, podawane już przez prasę. Premier podkreśla, że wytyczną było potaniecie administracji.

Zostały stworzone podstawy do znacznych oszczędności administracyjnych w organizacji ubezpieczeń społecznych oraz została zrobiona w bardzo ograniczonym sto-

pnium rewizja samych ubezpieczeń. Oczywiście, nie usuwa to nawet drobnej części tych niedorzeczności, niesprawiedliwości, przerosłów i krzywd ubezpieczonych, od których aż się roi w tem pogmatwanem, wspartem o fikcję i po doktrynersku zorganizowanym zjawisku, które nazywa się ubezpieczeniami społecznymi. Olbrzymie sumy, będące haraczem, płaconym przez świat pra-

cy i kładące się swym ciężarem na produkcję, muszą być tak postawione, aby płacący wiedział za co płaci i, że jego oszczędność ubezpieczeniowa jest jego własnością.

OZNAKI POPRAWY GOSPODARZEJ

Ożywienie ruchu budowlanego jest pierwszym z tych dodatnich objawów. Polska zabudowuje się. Rośnie liczba warsztatów pracy, zwłaszcza drobnych. Budują się domy mieszkalne. Budują się bodaj w najmniejszych rozmiarach, niż w latach wysokiej koniunktury. Świadczy o tem wzrost wskaźnika przewozów materiałów budowlanych, który w sierpniu roku bieżącego wyniósł 108, gdy za 100 przyjąć przewozy w roku 1928. Jest to rezultat planowo przez Rząd prowadzonej akcji popierania budownictwa i rezultat spadku cen materiałów budowlanych, które zeszły, poza niektórymi wyjątkami w dziedzinie instalacji, do poziomu

P. Premier zaznacza, że przy reformie ubezpieczeń uwzględnią się przede wszystkim interesy świata pracy.

umożliwiającego rentowną lokatę w budownictwie.

W dalszym ciągu stwierdza P. Premier, że Rząd prowadzi systematyczną walkę z bezrobociem. Na samych tylko robotach publicznych zdołano zatrudnić w r. b. 100.000 robotników.

Odbudowa obszarów zniszczonych powodzią postępuje szybko naprzód. Odbudowano całkowicie zniszczonych 95 km. dróg oraz nawierzchnię na przestrzeni 296 km. Mostów odbudowano 6500 metrów bieżących, a częściowo zniszczonych 1500 metrów. Z tego 300 oddano już do użytku; reszta jest jeszcze w budowie. Przystąpiono do odbudowy zniszczonych wałów. Wszystkie zniszczenia wałów w kilkuset punktach zostały naprawione, bądź są w naprawie. Są też i będą prowadzone prace nad budową nowych obwałowań.

O ZGODNĄ WSPÓŁPRACĘ RZĄDU I NARODU

Daleki jestem od sądenia, aby plan pracy Rządu, który przedstawiłem w sierpniowym przemówieniu, został całkowicie wykonany; twierdzą jednak z całą odpowiedzialnością, że Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, uczynił poważny krok naprzód, że stworzone zostały podstawy dla gruntownego i ostatecznego oddłużenia rolnictwa, że zostały stworzone podstawy dla uzdrowienia gospodarki samorządowej, że w dziedzinie cen wytworów przemysłowych, taryf kolejowych i opłat pocztowych zrobiony został bardzo duży wysiłek w kierunku ich obniżenia, że ceny rolnicze uległy także poprawie. Praca nad równowagą budżetową była dalej w trwale prowadzona.

W ten sposób z naszego życia gospodarczego usunięty został cały szereg przesobów i idąc po ra-

obranaj drodze wykonaliśmy znowu duży krok naprzód. Rezultaty tego, co zostało zrobione, nie wystąpią, rzecz prosta, natychmiast. Oczywiście wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. *W pracy swojej Rząd musi posiadać współpracę społeczeństwa.* Zadaniem bowiem Rządu jest stwarzać warunki dla rozwoju życia, hamować wzbujalności i wspierać te dziedziny, które najdotkliwiej cierpią, ale *życie społeczne musi te ramy wypełniać*, bo dopiero praca obywateli stwarza dobrze funkcjonujące warsztaty na wsi i w mieście, a tą drogą podnosi się i zapewnia spokój państwu. W tym wspólnym wysiłku *Rząd chce iść z narodem*, a sam tworząc właściwe warunki pracy, zwraca się o ten sam wysiłek do narodu dla jak najlepszego wykorzystania stworzonych warunków.

OBNIŻKA CEN SOLI

Ogłoszone zostały już w Dzienniku Ustaw dwa rozporządzenia ministra Skarbu w sprawie obniżki cen soli i o obrocie solą.

Pierwsze z wymienionych rozporządzeń obniża cenę soli s...j, przeznaczonej na spożycie przez ludzi, z 26 gr. do 22 gr. za 1 kg. Cena ta obowiązuje od dnia 1. listopada br. Na okres przejściowy od dn. 1 do 5 listopada br. sprzedawcy soli, z wyjątkiem hurtowników, mogą sprzedawać tę sól po cenie wyższej, nieprzekraczającej jednak 26 gr. za 1 kg

Drugie z omawianych rozporządzeń dotyczy cen soli, pobieranych przez hurtowników. Dotychczas hurtownicy obowiązani byli sprzedawać sól wszelkiego rodzaju po cenie o 10% niższej od ceny taryfowej. Obecnie, począwszy od dn. 1 listopada br., będą oni obowiązani sprzedawać sól, przeznaczoną na spożycie przez ludzi — białą — po cenie o 9%, szarą zaś oraz sól bydłęcą skażoną (milioną i w brykietach) o 8% niższej od ceny taryfowej.

—000—

RZESZE DROBNYCH KONSUMENTÓW ROZGORYCZONE

Drożyzna środków żywnościowych w Gdańsku

Gdańsk (tel. wł.). We środę wieczorem nadała rozgłośnia gdańska przemówienie wiceprezydenta Senatu gdańskiego, Artura Greisera, inauguracyjne kampanię wyborczą. Jak wiadomo — na dzień 18-go listopada 1934 wyznaczono wybory komunalne, a zarazem i do sejmików powiatowych w dwóch powiatach gdańskich: Wielkie Żuławy i Gdańskie Niżyny.

Greiser w swym przemówieniu starał się podnieść znaczenie dla Gdańska prac, dokonanych przez obecny Senat narodowo - socjalistyczny, a w szczególności podniesienie cen za plody i wytwory gospodarstw rolnych.

Opozycja działalność Senatu narodowo - socjalistycznego w tej dziedzinie uważa właśnie za szkodliwą. Zdaniem opozycji polityka

gospodarcza Senatu wywołała wśród kół zainteresowanych niezadowolenie i narzekanie, gdyż koła te zostały pozbawione możliwości zbytu swych towarów na wolnym rynku. Funkcjonowanie utworzonych dla szeroko artykułów rolnych central zakupu i sprzedaży nie podnosi mimo wszystko spodziewanych cen, zaś z drugiej strony rozgorycza liczne rzesze konsumentów, którzy wskutek zmonopolizowania handlu temi artykułami skazani są na zakup tych artykułów po cenach bardzo wysokich.

Argumenty Greisera, głoszone przez radio, nikogo nie przekonują. Narodowi - socjaliści w wyborach jedź k zwyciężają. Ktoś miałby odwagę podpisać swoje nazwisko pod inną listą kandydatów. (B).

Sprawa Żyrardowska

Hr. Połocki i sen. Targowski

Warszawa (tel. wł.) Wczoraj został zwolniony z więzienia hr. Henryk Połocki, który aresztowany był przez 2 miesiące w związku ze sprawą Żyrardowa. Zwolnienie nastąpiło za kaucją 2-miljonową, zabrana na majątkach hr. Połockiego. Zwolnienie nastąpiło około godz. 1-szej popoł.

Na środowym posiedzeniu prezydium klubu BBWR prezes poseł Walery Ślawek za komunikował zebrany treść orzeczenia sądu klubowego w sprawie senatora Józefa Targowskiego. W orzeczeniu tem sąd stwierdza niesłuszność zarzutów stawianych sen. Targowskiemu z tytułu piastowania przezeń w latach 1927-31 stanowiska członka zarządu Żyrardowa iak również bezpodstawność zarzutu, iakoby sen. Targowski w 1932 r. przy czynił się do układu rządu polskiego z francuskim w sprawie Żyrardowa.

Asy powierzone przyjeżdżają do Poznania

Donosiliśmy w ostatnim numerze o przyjeździe do Poznania i szczegółach pobytu naszych wybitnych lotników polskich: kpt. Bajana, kpt. Hynka, por. Pomaskiego i sierż. Pokrzywki.

Dowiadujemy się, że przyjadą oni do Poznania jutro w sobotę. Kpt. Hynek i por. Pomaski pociągiem z Krakowa o godz. 14,01 kpt. Bajana i sierż. Pokrzywka o godz. 14,25.

Austria — państwem stanowym

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent republiki mianował we czwartek na wniosek kanclerza Schuschnigga 50 członków rady państwa, 40 członków rady kultury i 80 członków rady gospodarczej.

Z okazji nominacji członków ciała ustawodawczego, kanclerz Schuschnigg wygłosił w radjo przemówienie, w którym wskazał na to, że nominacje stanowią drugi etap konstytucji, uchwalonej w dn. 1 maja 1934 r. Po przeprowadzeniu organizacji stanów nastąpi 3-ci i ostatni etap. Spodziewać się należy, że konstytucja ostatecznie wejdzie w życie w ciągu roku 1935.

Cała prasa wiedeńska podkreśla, że dzień 1 listopada, z którym wchodzi w życie postanowienia nowej konstytucji, jest dla Austrii dniem historycznym. Dzień ten podkreśla smutną historję parlamentu austriackiego z ostatnich 15 lat, likwidując raz na zawsze wszystkie jego szkodliwe i ujemne cechy. Miejsce państwa partyjnego — zajmuje obecnie państwo o idei stanowej.

BERLIN PRZYSYPANY ŚNIEGIEM

Berlin (tel. wł.). W nocy z czwartku na piątek spadł w Berlinie i okolicy pierwszy śnieg. Na ulicach Berlina leżał wprawdzie tylko krótko, ale zato na przedmieściach pokrywał ulice i dachy do godziny 7-mej rano.

Wskutek wrogich antyjaapońskich demonstracji japoński okręt wojenny wysadził na ląd w porcie Luan-Czuan w pobliżu Tientsinu oddział wojska.

Obóz zwolenników Mac Donalda zwany „Narodowa Labour Party” urządził w Londynie wieki narad polityczny w którym wzięli udział wszyscy członkowie rządu narodowego. Wszyscy mówcy podkreślili, że W. Brytania, nie może już powrócić do rządów partyjnych. Również przywódca konserwatystów, Baldwin wzywał do jedności narodowej.

Lewicowe ugrupowania francuskie i komunistów wysłały memoriał do premiera hiszpańskiego z wezwaniem, by nie wykonywano wyroków, skazanych na śmierć niektórych uczestników ostatniej wojny domowej w Hiszpanii.

Dr. Eckener komendant „Zepellina” prowadzi rokowania z rządem St. Zjedn. o dostawę do Niemiec gazu helum, który stanowi monopol państwowy.

Nowym prezesem Zw. Kombatantów w Gdańsku został senator oświaty Böch. Poprzedni zarząd został aresztowany za przywłaszczenie sobie aktów Związku

Zasadniczy warunek oddłużenia

Podstawą możliwości spłaty długów jest przywrócenie opłacalności w rolnictwie

Przez polską wieś przeszło westchnienie ulgi. Zapowiedziane ustawy oddłużeniowe przyniosły uspokojenie, przyniosły pewność, że nareszcie rolnik będzie mógł odetchnąć, mając pewność, że nie grozi mu utrata warsztatu pracy.

Ustawy oddłużeniowe dają możliwość spłacania długów przy obniżonym procentie przez dłuższe okresy czasu. Niewątpliwie znajdują się w ustawach przepisy, wyraźnie stwierdzające, że kto nie spłaci w oznaczonym terminie rat i procentów, ten nie będzie mógł dalej korzystać z dobrodziejstw ustaw oddłużeniowych. Chodzi więc o to,

by rolnicy mogli spłacać raty i procenty.

Wysuwa się tedy na czoło zagadnień sprawa przywrócenia rolnictwu opłacalności. Ludność miejska, wywierająca taki wielki wpływ na wszystkie rządy, bo wytwarzająca tę tak zwaną „opinię publiczną“, z którą każdy rząd się liczy, odnosi się do sprawy przywrócenia opłacalności w rolnictwie ze zdumiewającą niechęcią. Rozumuje ona tak: jeśli rolnicy chcą przywrócenia opłacalności, to chcą podwyższenia cen swoich płodów, wszelka zaś ich podwyżka dotknie boleśnie ludność miejską, której dochody można się skurczyły. Należy tę sprawę wyjaśnić.

Żądanie rolników nie jest domaganiem się podwyżki cen płodów rolnych, ale jest

wołaniem o sprawiedliwy stosunek
wszystkich cen.

w życiu gospodarczym. W gruncie rzeczy jest dla rolnika rzeczą obojętną, czy będzie brał za swój produkt więcej pieniędzy, czy też będzie za te towary, których sam potrzebuje, płać mniej, niż płać dotąd. Wystarczy zaś porównać tylko kilka cen, ażeby zrozumieć, jak ciężko pokrzywdzone jest rolnictwo, jak dotkliwe straty musiało ono ponieść przez to, że ceny jego produktów spadły do poziomu niesłychanie niskiego, gdy ceny produktów przemysłowych, zwłaszcza monopolowych i kartelowych, utrzymały się na poziomie nieproporcjonalnie wysokim. Przyjrzyjmy się cyframi.

Jeśli mowa o rolnictwie, to wszelkie wartości najlepiej przedstawiać w życie. Żyto jako miernik wartości jest w tym wypadku miernikiem najbardziej stałym. Przyjrzyjmy się tedy,

ile kilogramów żyta płacono w roku 1913
i ile płać się dziś

za towary, jakich rolnicy potrzebują:

towar	1913 r.	1934 r.
plug	134 kg żyta	273 kg żyta
para obuwia	78 kg żyta	192 kg żyta
10 kg soli	46 kg żyta	110 kg żyta
1 kg tył. chłopsk.	115 kg żyta	572 kg żyta
10 metr. płótna na bielizne	61 kg żyta	610 kg żyta
1 litr wódki	11 kg żyta	39 kg żyta

Cyfry te mają zdecydowaną wymowę.

One uwiadcniają, dlaczego rolnictwo tak upadło, iż nie było w stanie płać długów, że rząd musiał zająć się sprawą jego oddłużenia. Nie mogło być inaczej, gdy różnica cen była tak wielka, jak wykazują powyższe cyfry.

Rok 1913, ostatni rok przed wojną światową, był ostatnim rokiem normalnych sto-

sunków w życiu gospodarczym, kiedy między cenami płodów rolnych i towarów przemysłowych istniała współzależność, oparta na proporcjonalnym zysku wszelkich kategorii producentów. On więc może służyć za wzorzec harmonji cen.

Bieżący rok gospodarczy zapowiadał się pod względem cen za płody rolne dość dobrze. Wydawało się, że ceny będą szły w górę, że rolnictwo zacznie się zbliżać do odzyskania opłacalności. Liczono na podwyżkę cen, jako na rzecz potrzebną, bo niestety, wszystkie usiłowania rządu, ażeby spowodować proporcjonalną do cen płodów rolnych obniżkę cen towarów przemysłowych, nie odniosły skutku. Rolników jednak spotkał zawód. Już w październiku ceny zbóż chlebowych, najważniejsze dla kształtowania się cen wszystkich innych płodów rolnych, zachwiały się. Obecnie żyjemy w okresie spadania cen żyta i pszenicy. W kraju cena żyta nie przekracza przeważnie 13 złotych za kwintal, choć niedawno temu przekraczała 17 złotych. Jeżeli 17 złotych było ceną dość jeszcze daleką od opłacalności, to jakżeż dalekiem jest przywrócenie opłacalności przy cenie 13 złotych za kwintal! Znaczy to, że

możliwość płatnicze rolników nie
zwlekszają się

Skoro rolnictwo znalazło się w katastrofalnym położeniu dlatego, że straciło możliwość płacenia długów, to jest rzeczą oczywistą, że bez przywrócenia opłacalności trudno myśleć o spodziewanych dodatnich wynikach akcji oddłużeniowej.

Nie pomoże ani obniżka procentów, ani rozterminowanie płatności na dłuższe okresy czasu, jeżeli rolnik nie będzie mógł pracować ze zyskiem.

Zapewne, zarówno obniżka procentów jak rozłożenie spłat na raty, przyniesie wielką ulgę, ale ta ulga może trwać tylko do

pierwszego terminu płatności rat dłużnych. Jeżeli bowiem rolnik, zmuszony w dalszym ciągu sprzedawać swe towary za bezcen, a kupować najpotrzebniejsze rzeczy po cenach proporcjonalnie niesłychanie wysokich, będzie w dalszym ciągu pozbawiony dochodu, jeżeli ten rolnik w dalszym ciągu nie będzie mógł związać końca z końcem, to nawet to nowe, tak doniosłe dzieło oddłużenia, dokonane przez rząd, może stanąć co do praktycznych skutków pod znakiem zapytania.

Wydaje nam się, że ustawy oddłużeniowe, to jedna część dzieła, wiodącego do oddłużenia rolnictwa. Należy stworzyć drugą część, która da rękojmię skuteczności, stworzy bowiem podstawy i warunki wypełnienia pierwszej części. *Tylko system spłaty długów ułatwiają ustawy oddłużeniowe.* Żeby system ten nie zawiódł.

trzeba bezwzględnie przywrócić rolnictwu
opłacalność.

Dla rolnictwa jest rzeczą obojętną, czy przywrócenie opłacalności jego produkcji odbędzie się w drodze podwyższenia cen płodów rolnych, czy w drodze dostosowania cen wszystkich towarów, potrzebnych rolnictwu do cen zboża, a więc w drodze przywrócenia stosunku cen z czasów przed wojną światową, kiedy ceny wszystkich produktów były scharmonizowane.

Znawcy spraw gospodarczych twierdzą, że nie tylko my, ale cały świat musi iść w kierunku obniżania cen. Dlatego wydaje się, że i u nas

bardziej wskazana byłaby droga dostosowania cen wszelkich towarów do cen płodów rolnych.

choćby nawet tak niskich, jak są dzisiaj. Kto wie, czy nie byłoby rzeczą wskazaną stworzyć pewne podstawy do sprawiedliwego ustosunkowania ogólnych cen przez ustalenie minimalnych cen na płody rolne i oparcia na tych cenach cen wszystkich myrobów monopolowych i przemysłowych. Rzecz prosta, że w tym wypadku musiałaby być uwzględniona również i dziedzina podatkowa.

W każdym razie to jest pewne, że podstawą skuteczności ustaw oddłużeniowych i warunkiem ich owocności jest przywrócenie rolnictwu opłacalności. Czy to się stanie w taki czy owaki sposób — obojętne. Ale przywrócenie opłacalności musi przyjsć, jeśli ustawy oddłużeniowe mają spełnić swoje, tak doniosłe dla państwa i narodu, zadanie.

NIEZWYKŁE DZIEJE STATKU

KTÓRYM JEŹDZIŁ WILHELM II-GI

Władze nadbrzeżne w Tampa (Stany Zjednoczone) nakazały zatopienie statku „Nohab“. Dzieje tego okrętu są rzeczywiście niezwykle.

Przed trzydziestu laty zbudowano w Niemczech jeden z najbardziej luksusowych wówczas statków. Został on skonstruowany na zlecenie pewnego obywatela niemieckiego, który wyłożył gotówkę 16 milionów marek w złocie. O jego luksusie i przepychu rozpisywały się wówczas wszystkie pisma europejskie. Właściciel statku ofiarował go Wilhelmowi II.

Cesarz sam, mimo iż był przyzwyczajony do luksusu, nie miał jednak słów podziwu dla nadzwyczaj pięknego wykończenia statku. Wielokrotnie używał go cesarz do swych przejażdżek morskich, jednak nie długo się nim cieszył. W roku 1918 nastąpił w

Niemczech przewrót i statek został skonfiskowany.

Nabył go wówczas jeden z największych bogaczy niemieckich, Hugo Stinnes. Z nieznanых przyczyn nie jechał on jednak ani razu tym okrętem i sprzedał go pewnemu swemu znajomemu, pochodzącemu ze Skandynawji. Wówczas to otrzymał statek dziwną nazwę „Nohab“.

Skolei nabyło go dwóch Amerykanów Hainer i Ogran, którzy przetransportowali statek do Nowego Świata i tu przeznaczili go do stałej komunikacji między Nassau a Miami. Po kilku latach zbankrutowali i musieli statek sprzedać. „Nohab“ kilkakrotnie jeszcze zmieniał swych właścicieli, aż uznany został niezdatny do dalszych podróży — i zatopiony.

LUDZIE O DWÓCH TWARZACH

KOSMETYKA CHIRURGICZNA NA USŁUGACH ZBRODNIARZY

W połowie ubiegłego miesiąca dyrektor kliniki w San Francisco stanął przed sądem oskarżony o osobliwe przestępstwo. Prokurator zarzucał mu, że przy pomocy odpowiedniego chirurgicznego zabiegu zmienił do niepoznania twarz jednemu z gangsterów, który wskutek tego mógł miesiącami ukrywać się przed okiem sprawiedliwości.

W toku dochodzeń ustalono, że lekarz poświęcił się wyłącznie chirurgii kosmetycznej i cieszył się dużym wzięciem. Zmieniał ludziom brzydkie nosy, przerabiał usta, upiększał oczy, uszy itd. Specjalnością jego było także nastrzykiwanie twarzy parafiną, a przez to zmniejszanie jej wyglądu. Za taki zabieg chirurgiczny kazał sobie lekarz pięć honorarium od 1000—1500 dolarów.

Przyboczny chirurg Dillingera

Powyższy wypadek nie jest odosobniony. W ostatnich czasach utworzono w Ameryce wiele instytutów kosmetycznych, z których korzystają w pierwszej linii oczywista panie a zwłaszcza aktorki filmowe i teatralne. — Gangsterzy są jednak zawsze najliczniejszą klientelą takich instytutów.

Wiadomo, że słynny Dillinger kazał sobie przerobić nos i usunąć blizny, pochodzące z czasów bójek po szynkowniach. Te zmiany na obliczu „nieprzyjaciela państwa Nr. 1” — utrudniały bardzo policji śledztwo. Gdyby słynnego gangstera nie zdradziła przyjaciółka, byłby do tej pory hulał jeszcze na ulicach Chicago.

Nowe twarze na koszt państwa

Słynny amerykański przemytnik narkotyków Jim Delay doprowadził do tego, że zmieniono mu twarz na koszt państwa.

Był on potwornie brzydki. Miał szeroką, kwadratową twarz, olbrzymi buwiasty nos i odstające duże uszy. Pewnego dnia Jim ze łzami w oczach zaczął prosić młodego lekarza więziennego, ażeby przeprowadził na jego obliczu plastycznie chirurgiczny zabieg.

— Chcę być człowiekiem uczciwym. Niech mi pan pomoże. Cóż mogę zrobić jak mogę wrócić na uczciwą drogę, skoro moja twarz jest wszystkim znana i budzi trwogę i odrazę.

Do prośb więźnia przyłączył się także kapelan więzienny, który był przekonany, iż Jim poprawi się. Ale Jim Delay nie miał zamiaru porzucenia handlu narkotykami. Operacja się udała. Od tej pory mógł Delay swobodnie przez długi czas poruszać się nie zwracając na siebie uwagi agentów policyjnych. Dopiero po wielu latach udało się go schwycić ponownie.

Czasem zmiana oblicza nie pomaga

Klasycznym przykładem na to jak sprytnie potrafią przestępcy wykorzystywać sztukę lekarską, jest wypadek defraudanta Lloyda Timblera. Przez 15 lat pracował w banku, zyskując sobie pełne zaufanie dyrekcji. Pewnego dnia zbiegł, zabierając 150 tysięcy dolarów. W kilka dni później znaleziono na brzegu jeziora jego rzeczy i list pożegnalny w którym pisał, że popełnia samobójstwo, dlatego, że stracił 150.000 dolarów w nie-szczęśliwych kombinacjach.

Timbler jednak nie popełnił samobójstwa. Wyjechał do Nowego Jorku, gdzie u biegłego chirurga zmienił sobie twarz nie do poznania.

W kilka lat później powrócił i zjawiał się w tym samym banku, w którym ukradł 150 tysięcy dolarów. Nikt go nie poznał, ani koledzy ani przełożeni. Timbler otworzył sobie

konto w banku. mienił rzecz oczywista także swój podpis.

Miał jednak pecha. Tym pechem było przyzwyczajenie trzymania w charakterystyczny sposób m. palcami cygara. Ten szczegół

zwrócił na niego uwagę. Pewnego dnia jeden z jego dawnych kolegów podzielił się ze swymi podejrzeniami z policją, która aresztowała defraudanta w chwili, gdy podejmował pieniądze przy okienku

—oOo—

WYCIECZKA NA TAMTEN ŚWIAT

Profesor poszukuje kandydatów, którzyby się dali zgładzić a potem ożyć

Profesor Uniwersytetu kalifornijskiego dr. Robert Cornish wynalazł zabieg, pozwalający powrócić do życia zwierzęta, poprzednio uśmiercone.

Aby móc kontynuować swe doświadczenia na ludziach, uczony zwrócił się do władz stanów Arizona, Nevada i Colorado, gdzie ustawa przewiduje traceniu skazańców zapomocą gazów trujących, aby mu pozwolono próbować swego zabiegu na ciałach tym samym sromem straconych zbrodniarzy.

Władze wszystkich tych trzech stanów

odpowiedziały jednak odmownie.

Wobec takiej odpowiedzi zwrócił się do dr. Cronisha 72-letni Dan Woolley z Berkeley w Kalifornii, który gotów jest poświęcić się dla celów naukowych i zaproponował lekarzowi, aby go zabił, a następnie próbował przywrócić do życia.

Dr. Cornish jednak odrzucił heroiczną ofertę starca. Twierdzi on, że gdyby przypadkiem operacja wskrzeszenia nie udała mu się, władze mogłyby go oskarżyć o zabójstwo.

—oOo—

W SOWIETACH

Dawno już, brała, zamierzałem opowiedzieć o komsomolcu Grisza Stiepanczikowie ale wciąż jakoś zapomniałem. A czas tymczasem uciekał.

Pół roku może już minęło od chwili, gdy z Griszą zdarzyła się taka psia nieprzyjemność.

Chłopca, naturalnie, przyłapano w szkodliwych okolicznościach: nastroje mieszczańskie i wogóle burzenie, socjalizmu. Ale pozwólcie, że wam wszechstronnie oświetle tę wielce szanowną historię.

Zdarzenie to miało miejsce w Moskwie. A może i nie w Moskwie. Ale zdaje się, że w Moskwie. Poznać to można z rozmachu. Jednakże, twierdzić napewno nie możemy „Krasnaja Gazieta” („Czerwona Gazeta” wychodzi w Moskwie, przyp. tłum.) nie podawała szczegółów. Jedynie wydrukowała petitem: — „stało się to w Siemionowskiej jacejce”. (Jacejka — komórka kom., przyp. tłum.).

A było to tak: W Siemionowskiej jacejce członkiem był tenże nieszczęśnik Grisza Stiepanczikow. Temu że Griszy wybito trzy zęby. Z jakiego powodu wybito — znowu nie wiemy. Może z nadmiaru kultury fizycznej. A może uderzył się o drzewo. Czy też w dzieciństwie może za dużo jadł słodczy. Jedno wiemy, że nie w sklepie z wódka wyjęli jemu te zęby. To nie może być.

I tak żyje ten Grisza bez trzech zębów. Wszystkie inne są na swoich miejscach. A tych niema.

A chłopak młody. Wszechstronny. I jakoś nieprzyjemnie jemu, rozumiecie, bywać bez trzech zębów. Co za życie z takim brakiem? Gwizdać niesposób. Jeść niewygodnie. I nie ma w czym trzymać papierosa. W rozmowie sepleni. I herbata się wylewa.

Chłopak próbował rozmaicie: i woskiem dziurę zalewał i chlebem zakrywał — nie nie pomaga.

Zaoszczędził Grisza pieniędzy. Poszedł do lekarza:

— Proszę mi wstawić, jeżeli już tak wyszło, trzy sztuczne zęby.

A lekarz trafił się młody, nieostrożny. Nie

wszedł w psychologię Siemionowskiej jacejki. Otóż wstawił on Griszy trzy złote zęby.

Istotnie nie można powiedzieć, wypadło bogato. Gdy otworzy usta, napatrzeć się trudno. Obraz. Nokturn.

Ale jacejka zaczęła się bocyć na Griszę. Gdy usta otworzy, mówi albo żuje — wszyscy tam patrzy. O co chodzi? Dlaczego ten chłopak tak w pierze porasta?

I tak zaczęły się drobne rozmówki o tem wydarzeniu. Skąd proszę bardzo, takie zachcianki wielkopańskie? Dlaczego taki mieszczański nastrój? Czyż prosty komsomolec nie może żuć i jeść dziurą?

Zaraz na najbliższem zebraniu wyłoniła się kwestia, czy wogóle można dopuścić się czegoś podobnego. I uchwalono jednogłośnie:

„Uznać, że posiadanie złotych zębów jest zjawiskiem, które prowadzi do zaprzeczenia komunizmu i jego ideowości. Mv. członkowie WŁKSM jacejki Siemionowskiej wypowiedzą wojnę ich posiadaczom jako zjawisku, podkopującemu komunistyczne idee. Zęby — oddać na fundusz bezrobotnych! Jeżeli posiadacz ich nie usłucha, wyrzucić go ze związku”.

W tem miejscu prezes dodał jeszcze od siebie słów kilka, dolewając oliwy do ognia. Gorzko mówił:

— Ja powiada, chociaż jestem prezesem i to jednakże — powiada — nie puszczam się na złote zęby. A przecie u mnie dawno zamiast zębów tylko resztki korzeni sterczą. A przecie żuje. A jak żuje — to tylko Bóg wiadomo. Być może, że palcami sobie jeść pomagam. Ale nie zachciewa mi się złota w zębie.

Zapłakał Grisza Stiepanczikow. Smutno mu było oddawać takie zęby na fundusz bezrobotnych. Tłumaczył że zęby przyłutowane, wybić je trudno.

I nie oddał. A czy wleli go za to ze związku czy nie, nie wiemy. Brak nam dalszych szczegółów w tej sprawie. Ale napewno wleli.

Michał Zoszczenko.

Z DNIA

Biskup-sufragan śląski u Ojca Świętego.

Przed kilku dniami Ojciec Święty przyjął na posłuchanie, trwającem prawie godzinę, biskupa-sufragana diecezji katowickiej, księdza Teofila Bromboszcza. Ojciec Święty, dowiedziawszy się o negatywnym katastrofie przy budowie katedry w Katowicach, polecił księdzu biskupowi Bromboszczowi po powrocie do kraju odwiedzić rannych robotników i przynieść im specjalne błogosławieństwo apostolskie Ojca Świętego. Na zakończenie posłuchania papież wręczył księdzu biskupowi piękny różaniec, w darze dla jego matki.

Złoty jubileusz polskiego misjonarza.

Dominikanin, O. Emanuel Wolsztyniak, misjonarz polski w Brazylii, obchodził niedawno 50-lecie pracy kapłańskiej. Jubilat urodził się w Gogolewie pod Poznaniem w roku 1857. Dłuższy czas przebywał w zakonie Dominikanów w południowej Francji, następnie w Hiszpanii, skąd wyruszył do Brazylii. W mieście Forquoa założył klasztor Dominikanów, zbudował kościół i różne zakłady dobroczynne. Jest to najstarszy kapłan polski w Brazylii. Pracuje z zapałem wśród rodaków i zawsze żywo interesuje się sprawami Polski.

Pomnik legionistów w Cieszynie.

W polskim Cieszynie odbyły się podniosłe uroczystości. W sobotę, 27 b. m. rada miejska postanowiła przemianować ulicę Głęboka na ulicę Legionistów. W wieczorem odbyła się na grobie poległego legionisty, poległego na wschodzie, ś. p. Jana Łyska, manifestacja żałobna przy tłumnym udziale ludności, później zaś akademja, poświęcona pamięci poległych legionistów ze Śląska. W niedzielę odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach katolickim i ewangelickim. Doczem obradowali legionści, członkowie organizacji wojskowych i działacze plebiscytowi. Po południu odsłonięto pomnik poległych legionistów śląskich. Odsłonięcia dokonał wojewoda Grażyński. W uroczystości wzięła udział ludność dosłownie z całego polskiego Śląska cieszynskiego. Uroczystość zakończyła się wspólną defiladą. Warto nadmienić, że granica polsko-czeska była w tym dniu najmiej potrzebniejsza, bardzo gęsto obstawiona przez czeską żandarmerję.

Monety brata Dąbrówki w kopcu Krakusa.

Od dłuższego czasu toczą się na kopcu Krakusa roboty, mające na celu zbadanie kopca i jego pochodzenia. W tym celu rozkopuje się kopiec. Prace prowadzą uczeni. W ostatnich dniach przy wykonywaniu znaleziono różne monety, a wśród nich monetę Bolesława II, brata Dąbrówki. Natrafiono także na korzenie ogromnego dębu, ściętego przed wiekami. Przy wdrążaniu się w głębi kopca dotarto do warstwy piasku, która, jak się zdaje, okaże się nasypaną na właściwym grobowcu.

Ręczna łódź podwodna.

Jeden z uczniów szkoły technicznej w Wilnie zbudował łódź podwodną, którą wypróbował na rzece Wilji. W tej łodzi mieszczącej jedną osobę, mogącą operować ręcznym karabinem maszynowym, młody wynalazca spędził przeszło godzinę pod wodą. Model łodzi przesłano do władz wojskowych w Warszawie.

Saperzy przywrócili komunikację na terenach powodziowych.

Natychmiast po powodzi, która tak okropnie spustoszyła wydział w Małopolsce zachodniej, przystąpiły władze wojskowe do odbudowy zniszczonych dróg i mostów. Kierownictwo robót objął podpułkownik Arczyński, materiału dostarczały władze wojewódzkie. Praca trwa od 1 września do 27 października. Wykonano roboty mostowe ogólnej długości ponad 2100 m. Wyróżnić należy: dwa mosty szosowe, zbudowane przez 2 baon mostów kol. na Rabie, jeden w Myślenicach o długości 205 m, drugi w Peimiu 178 m długości, most na rzece Białej w Cieżkowicach długości 110 m, zbudowany przez kompanię szkolną 8 baonu mostowego, most na Dunaju długości 105 m, w miejscowości Dębno koło Nowego Targu, zbudowany przez 5 baon saperów, most dług. 74 m w Kasince Małej pow. limanowskiego, wykonany przez kompanię 1 baonu mostów kol. i most w Mszanie Dolnej długości 94 m, zbudowany przez 4 baon saperów.

Poza tem oddziały saperów kolejowych odbudowały 116 mostów kolejowych oraz odbudowały, a częstokroć naprawiły ponad 2000 m toru

kolejowego. Poza tem odbudowano a częściowo naprawiono około 20 km dróg.

Dnia 28 bm. został ukończony przez kompanię 8 baonu sap., ostatni most na Białej w Łowczówku, o długości 81 m i na tem została zakończona w r. b. akcja odbudowy komunikacji przez oddziały saperów.

Kobieca rada gminna.

Pomorze jest jedyną dzielnicą, w której znajduje się wieś, mająca radę gromadzką niemal wyłącznie złożoną z kobiet. Ta „szczęśliwa“ gmina jest gmina Mielno w powiecie chojnickim. Na dwanaście miejsc radnych — 11 zajęły kobiety. Przy wyborach ostatnich zgłoszono tylko jedną listę, tak, że 11 miejsc miały kobiety, a jedno mężczyzna. Ponieważ innej listy nie złożono, wybór kandydatek był dokonany.

Otwarcie kolei Kraków — Miechów — Warszawa

Nowo budujące się linie kolejowe Warszawa — Radom oraz Kraków — Miechów, są już na ukończeniu. Otwarcie linii Warszawa — Radom odbędzie się dnia 24-go bm. w Warszawie, a linii Kraków — Miechów dnia 25-go bm. w Krakowie.

Jak żydzi robią majątki na owocach południowych.

Handel owocami południowymi został w Polsce zmonopolizowany przez żydowską spółkę, na której czele stoi poseł Wiślicki, jeden z przywódców żydowskich. Skutek jest taki, że żydzi monopolisci robią olbrzymie majątki, uniemożliwiając biedniejszej ludności kupno choćby cytryny, nieraz potrzebnej dla celów leczniczych. U nas owoce południowe są dzięki tym żydom najdroższe na całym świecie. Gdy w niemieckim Bytomiu np. pomarańcza kosztuje 8 do 10 groszy, to ta sama pomarańcza w Chorzowie kosztuje 1 złoty. Taki sam jest stosunek w czeskim i polskim Cieszynie. Ostatnio skandalicznie podnieśli ci żydzi cenę cytryn. Cytryna kosztuje w Niemczech najwyżej trzy grosze ale u nas nie można jej dostać taniej, jak 10 do 14 groszy. Na jednym kilogramie węgry zarabiała u nas żydzi 1,80 do 2 zł. I te rzeczy się u nas toleruje! Czy nie ma sily, która by wyrwała polskie społeczeństwo z pod jarzma monopolu żydowskiego, uniemożliwiającego szerokim rzeszom ludności nabywanie owoców południowych choćby dla celów leczniczych, zwłaszcza dla dzieci?

Lot człowieka z szybkością kul rewolwerowej.

Zaznaczyliśmy już niejednokrotnie, że wobec postępu lotnictwa odległości maleją. Lot z Londynu do Australji udowodnił, że droge na którą przed 10 laty trzeba było 60 dni, odbywa się dzisiaj w przeciągu niespełna 3 dni. Możliwość zwiększenia szybkości samolotu są jeszcze zawsze ogromne. Donieśliśmy w ostatnim numerze pokrótce o rekordzie szybkości, odniesionym przez włoskiego lotnika Agello, który na wodnopłatawcu uzyskał w ubiegłym tygodniu szybkość 709 kilometrów na godzinę. Agello, sierżant lotnictwa człowiek młody, oddawna już starał się uzyskać największą szybkość samolotową. Przed kilku miesiącami zdobył rekord wynoszący 683 kilometry na godzinę. Ostatnio Agello pobił i ten rekord, uzyskując, jak wspomnieliśmy nie 709, ale 711 kilometrów i 462 metry na godzinę. Znaczy to, że leciał on z szybkością dwunastu kilometrów na minutę. Innymi słowy leciał z szybkością kul rewolwerowej. Jest to wogóle największa szybkość, jaką kiedykolwiek osiągnął człowiek. W nagrodę za ten rekord sierżant Agello mianowany został podporucznikiem. Rekordowego lotu dokonał on nad jeziorą Garda.

Tryumf techniki.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w San Francisco wielka uroczystość otwarcia wodociągu, długiego na 150 mil angielskich, który sprowadzić będzie do San Francisco wodę ze sztucznego jeziora, utworzonego w górach Sierra. Budowa tego wodociągu, w czasie której zginęło 35 ludzi, kosztowała przeszło 100 milionów dolarów i trwała 20 lat. Niedostateczna ilość wody zawsze stała na przeszkodzie rozwojowi San Francisco. Od chwili napływu poszukiwaczy złota, sprzedawano tam wodę w cenie prawie jednego dolara za wiadro. Wodociąg wyzyskany będzie również dla wytwarzania energii elektrycznej. Znamienny inżynier irlandzki M. Oshaughnessy, który kierował robotami, zmarł w przeddzień swego triumfu.

HUMOR

OSTROŻNA.

Panny Eulalia i Malwina, dwie siostry w podeszłej włości swego życia mieszkają samotnie w małym podmiejskim domku. Przychodzi do nich jakiś żebrak i prosi o stare ubranie lub buty.

— Nie mamy nic dla was — powiada jedna z sióstr. — U nas w domu niema żadnego męzczyzny.

Druga siostra widząc, że taka wiadomość może naprowadzić żebraka na myśl obrabowania ich w nocy, poprawia swoją siostrę i mówi:

— Ale tylko w dzień, bo w nocy nigdy same nie śpimy!

CZY ABY NIE PRZESADZIŁ?

Dwóch agentów handlowych, pochodzących z Marsylii, zachwala swój towar. — Obaj sprzedają kasy ogniotrwałe. Pierwszy z nich wychwala zalety swego systemu kas, mówiąc:

— Do naszej kasy włożono 10 kogutów. Kasę wstawiono do płonącego 10-piętrowego domu, który palił się przez 10 dni. I co powiecie, po 10-ciu dniach, kiedy otworzyliśmy kasę, koguty miały się doskonale.

Drugi agent, niezbity z tropu, odpowiada:

— A do naszej kasy włożono 20 kogutów. Kasę wstawiono do palącego się 20-piętrowego gmachu, który palił się przez 20 dni.

— A co potem?

— Potem znaleziono je nieżywe. Zdechły ze zimna.

DOCZEKA SIĘ.

Pan Ciamałdowski całe swoje życie od czasu szczęśliwego ożenku był pod pantoflem żony i zawsze robił tylko to, czego chciała ona. Gdy wreszcie po szczęśliwym życiu szczęśliwie umarł pan Ciamałdowski i otwarto jego testament wszyscy mogli zobaczyć, że w nagłówku testamentu wielkimi literami zamiast zwykłej formy „moja ostatnia wola“ — było „moja pierwsza wola“

NIE JEST TAK ŻŁE.

Pana Papuśńskiego, ojca licznej rodziny sportyka kolega nieznanaty i z przekąsem mówi:

— Słyszałem, że ci się znowu rodzina powiększyła?

— Tak Przyszły na świat bliźnięta.

— Wyobrażam sobie, jaki masz wrzask w domu.

— Wrzask? Tak źle nie jest. Jak jedno krzyczy to drugiego wcale nie słychać!

TO SIĘ ZMIENIŁ!

Pan Kotuński idąc ulicą mijając kogoś, kto mu się wydaje znajomym. Przystaje na chwilę i myśli. Wreszcie zawraca i dogania go.

MIŁOSIERNY SAMARYTANIN.

Na pustej prawie zupełnie ulicy na jadącego cykliste najeżdża jakiś samochód. Potraci go, cyklista pada, auto zaś mknie dalej i znika za najbliższym zakretem.

Cyklista upadł z rozmachem i nie może wstać.

Do leżącego na asfalcie, wydającego ciche jęki i napróżno rozglądającego się za jakąś pomocą podchodzi nagle jakiś nieznajomy, który dołtero co wyszedł z za najbliższego rogu. Obejrawszy się szybko wokoło, owian nachyla się nad poturbowanym cyklistą i pyta:

— Nie było tu jeszcze żadnego policjanta?

— Nie — jęcząc odpowiada poturbowany.

— I żaden przechodzień nie zauważył pana?

— Nie — odpowiada w dalszym ciągu coraz słabszym głosem poturbowany, jestem i byłem tu zupełnie sam, gdy mnie natchał ten...

— To dobrze — przerywa mu „miłosierny“ pan — poczem szybko zawraca, podchodzi do tego samego rogu, skąd przyszedł i tam siada do swego samochodu, którym właśnie obalił niefortunnego cykliste, poczem odjeżdża.

DZIAŁ MŁODZIEŻY

Tajemniczy złodziej

A jabłka welaż guęły!

Młodsze rodzeństwo nie przejmowało się tem tak bardzo, ale Marcysia i Jurek byli bardzo zaniepokojeni.

Myśleli początkowo, że to Marcynowy Jedrek, ale ten, toby wszystkie jabłka oberwał; a tu nie! Znikły co noc dwa trzy jabłka nie więcej.

— Ktoby to mógł być? — naradzali się ciągle Marcysia z Jurkiem, ale żadne przypuszczenia nie przychodziły im do głowy i nawet mamusia nie poradzić nie mogła.

— A może tak której nocy popilnować — zaproponowała Marcysia, lecz Jurek był wygodnicki i lubił spać, a Marcysia sama nie miała odwagi.

Tajemniczy złodziej jednak stał się jeszcze bardziej dziwnym, kiedy dzieci przekonali się, że nie zrywa jabłek z drzewa, ale zabiera tylko te, które same opadły na ziemię.

A było to tak: pewnego dnia o zmroku Marcysia i Jurek poszli policzyć owoce na swojej ulubionej jabłonce. Coprawda nie policzyli, bo jabłek było bardzo dużo, ale widzieli, że trzy upadły z drzewa. Dzieci zapomniały je podnieść, a kiedy przyszły na drugi dzień zrana — jabłek nie było!

— Może to przypadek — rzekła mamusia, gdy dzieci, przerywając sobie wzajemnie opowiadały o swem spostrzeżeniu.

Ale Jurek nie dał za wygrane: poszedł pod wieczór pod jabłonkę, a ponieważ żadne jabłko nie spadło, zerwał dwa i położył pod drzewem.

Na drugi dzień jabłek nie było!

— Pewnie jakieś wiejskie dziecko zakradło się do sadu — zawyrokował tatuś. — Zerwać ani utraścić nie może, więc zabiera te, które leżą na ziemi!

Tego dnia Ignacy, ogrodnik i stróż nocny zarazem dostał porządna bure, że w nocy zamiast pilnować pewnie śpi, a więc dziecko sprząta mu z pod nosa owoce.

Ignacy jednak wszystkich świętych przywoływał na świadków, że czuwał ca-

ła noc i że młody w sadzie nie było.

Jurkowi przypuszczenie tatusia wydawało się najbardziej prawdopodobne, postanowił jednak sprawdzić je zapomocą pomysłu który mu przyszedł do głowy. Pod wieczór wziął grabie, i, znów położywszy pod drzewem parę jabłek, przygrabił dokoła ziemię tak, że by na drugi dzień mieć odcisk stopy tajemniczego złodzieja.

— No, teraz już będę wiedział! — powiedział wracając do domu.

Na drugi dzień rano jabłek pod drzewem nie znaleziono, ale nie znaleziono też żadnego śladu.

— To musi być co innego — zmienił tatuś swoje poprzednie przypuszczenie. — Ten mały złodziej nie mógł być na tyle sprytny aby zagrabił za sobą śladu!

Tego wieczora Ignacy otrzymał polecenie spędzenia całej nocy pod drzewem a gdyby złapał złodzieja, miał obiecane dodatkowo złotówkę na panierosy.

— Jest, paniczku! Mam złodzieja! — zawołał na drugi dzień Ignacy, gdy Jurek przybiegł wczesnym rankiem do sadu.

— Któż to taki? — zapytał z wielką ciekawością.

— Ano, niech panicz zobaczy!

To mówiąc, otworzył pokrywke koszyka, w którym siedziała mama-jeżowa z dwójkiem małych kuleczastych kuleczek.

— Przedtem to im nosiła jabłka na kolcach, a dziś to i dzieciaki przyprowadziła — mówił Ignacy — Ale źle się wybrała!

Niebawem cała piątka była pod drzewem. Po naradzie postanowiono wywiesić „tajemniczych złodziei“ na wolność. Małe jeżyki nie się nie bały i wyciągały spokojnie swe ryłki do jabłek.

Od tego czasu dzieciaki nie martwiły się znikaniem owoców z pod swojej jabłonki, a kiedy którego dnia jabłek pod drzewem nie było, to Jurek albo Marcysia przychodzili pod wieczór i zerwawszy z drzewa parę sztuk, zostawiali je na noc jeżom.

M. P.

Przyjaciele

Jontek miał w tym roku bardzo miłe wakacje, bo w chacie wuja Jontkowego, Staszka Roja, zamieszkała rodzina przybyła z Warszawy, która bardzo się Jontkowi podobała.

Właściwie to nie cała rodzina tak bardzo się podobała Jontkowi, ale jeden z jej członków — Antoś.

Antoś, — to to samo, co Jontek. I jeden i drugi chłopiec na chrzcie świętym otrzymali imię — Antoni. Ale Jontka nazywali Jontkiem, a Antosia — Antosiem, bo tak zmieniają imiona w górach, a znów inaczej tę samą nazwę wymawiają w mieście.

Otóż Antoś był rówieśnikiem Jontka i chłopcy odrazu przypadli sobie do serca. Przez całe wakacje nie rozłączali się prawie sobą. Antoś spędzał nieraz całe dni z Jontkiem na polach, pomagając mu w pasieniu bydła, a gdy Jontek miał wolne chwile, to albo oprowadzał swego warszawskiego przyjaciela po górach, albo, podczas słoty, siedzieli obaj w chacie i czytali razem książki, które Antoś przywiózł z sobą z Warszawy.

Mieli jeszcze jednego towarzysza, który ogromnie uprzyjemniał czas.

To — Filut.

Filuta wychował Jontek od małego szczeniaka, którego znalazł na ulicy w Zakopanem w dzień targowy.

Miał z nim z początku bardzo dużo kłopotu, bo w domu ani słyszeć chcieli o szczeniaku, któremu trzeba było dawać mleko, a później, gdy podrośnie, strawę, której nigdy nie było dosyć w Jontkowej rodzinie.

Ale chłopiec zawział się i, ukrywając szczeniaka, którego nazwał Filutem, karmił go mlekiem, wykradanem ze spiżarni, potem dzieląc się z nim rzetelnie swoją porcją śniadania, obiadu i kolacji.

A gdy Filut podrośł i stał się ślicznym białym szpicem, jakoś się z nim w domu pogodzono, a nawet przyznano, że będzie bardzo pożyteczny, gdy bydło i owce wyjdą na pastwisko, na pole.

I rzeczywiście, Filut był doskonałym pomocnikiem, i często, gdy Jontek zdrzemnął się, pilnował trzody nie gorzej od swego młodego pana.

Obecnie Filut zdawał się dzielić swe przywiązanie między Jontkiem i Antosiem, i często był w kłopotcie, za który pójść, gdy przyjaciele rozstawiali się z

sobą na kilka chwil.

Ale przyszła chwila, gdy musieli się rozstać na długo, bardzo długo!

Antoś z całą rodziną swoją wracał do Warszawy!

Przyszła przykra chwila pożegnania.

Ani się spodziewał Jontek, że będzie ona przykrzejsza dla niego, niż myślał.

Ani się spodziewał, że straci odrazu — dwóch przyjaciół. Bo ojciec Antosia, który przyjechał po całą rodzinę, widząc, jak chłopiec przywiązał się do Filuta, postanowił go kupić.

Gospodarz, Staszek Roj, niby się trochę wzdrygał, że to pies był Jontka, ale przypomniał sobie zaległe podatki, — a suma, którą ofiarowywał ojciec Antosia, była dość wysoka.

— Ano, — rzekł wreszcie. — Jak tam Jontek chce. Bo to jego przecież pies!

A Jontek znów powiedział:

— Nie, jak tam Filut chce. Jeżeli pójdzie za Antosiem, to niech idzie.

A znów Filut, jakby rozumiał, o co chodzi, popatrzył na obydwóch chłopców, zbliżył się do Antosia i położył się u jego nog.

Tego było za wiele dla Jontka. Rzucił się do drzwi i uciekł w góry, nie znając się ani z Antosiem, ani z Filutem.

Było mu strasznie ciężko! Stracił obydwóch przyjaciół!

Jak mógł Filut odejść od niego! Jak mógł Antoś chcieć mu zabrać Filuta!

Zakrył twarz rękami, by ukryć łzy, które mu gwałtem szły do oczu.

Ale co to? Coś go liże po rękach, a potem po twarzy. Słyszy jakieś znajome szczekanie.

To Filut!

Chwył przyjaciela za szyję, przytulił do niego zapłakaną twarz.

A Filut patrzył na niego swojemi mądrymi oczami, jakby mówił:

— Oj, Jontek! Jontek! I ty myślałeś, że ja cię opuszczę! Wstydz się!

A gdy Jontek wrócił do chaty, nie zastał już w niej Antosia, ale za to wuj dał mu list, mówiąc:

— Dobry pan! Zapłacił mi za Filuta, chociaż ten uciekł z izby za toba, pomimo, że chciałem go uwięzić.

A gdy Jontek otworzył list, przeczytał słowa, bardzo podobne do tych, które chciał mu powiedzieć Filut:

„Oj, Jontek! Jontek! I ty myślałeś, że ci zabiorę Filuta! Wstydz się! — Twój Antoś.“

Ma-Ja-Bu.

Lotnik

Leci lotnik śmiały
Ponad góry, skały.
Z drogił wichry, burzel...
Mknie samolot w chmurze.

Wdole płyną rzeki,
Przed nim — świat daleki,
Pod nim — górskie szczyty,
A nad nim — błękity.

Wichr go szumny goni
I świszcze u skroni.
Wichrze, prędzej z drogi!...
Lotnik nie zna trwogi.

Szumia oceanu;
Huczą huragany;
Leci ptak stalowy,
Niby stworz baśniowy.

Lotnik mknie w przestworza,
Nad lądy i morza.
Lec i ufaj szczerze:
Marja ciebie strzeże.

M. Ch.

LUDZKOŚĆ WCHODZI W NOWY OKRES DZIEJÓW

Czem dawniej było morze — tem dziś staje się powietrze

Lot z Anglii do Australji, trwający niespełna trzy dni, to nie tylko nowy etap w lotnictwie, to jednocześnie zwiastun nowej w ogóle epoki w dziejach ludzkich.

Jeśli Lindbergh albo Skarżyński przelecieli Atlantyk, można było powiedzieć: przedsięwzięcie udało się dzięki osobistym przymiotom lotnika, ale nie można było jeszcze wyciągnąć z tego żadnej reguły. Kiedy jednak w roku zeszłym tę samą drogę potrafiła odbyć w orydyku cała eskadra włoska, jasnym się stało dla każdego, że tu udowodniona została nowa prawda:

dla wielkich mas lotnictwa Atlantyk przestał być przeszkodą.

Podobnie było i tym razem, przyczem szczególnie ważne są dwa momenty.

Przedewszystkiem, osiągnięty triumf nie był wynikiem jakiegoś specjalnego typu maszyny albo wyjątkowego przygotowania jednego narodu, bo pierwsze trzy miejsca rozdzieliły między sobą Anglia, Holandia i Ameryka. W gdu więcej krajów stanęło do konkursu, to zapewne i one znalazłyby się wśród zwycięzców. Osiągnięte wyniki są więc sukcesem nie jednostek — czy to pilotów czy konstruktorów — ale lotnictwa światowego jako całości.

Drugą rzeczą uderzającą jest

szalone tempo postępu.

Jaki się tu zaznaczył. Przed nietnastu laty, bez pośrednio po wojnie, rekord lotu na te same trasy wynosił 25 dni i wydawał się czemś dla ogółu lotnictwa niedostępnym. Jeszcze przed rokiem poprawiony rekord wynosił blisko tydzień. Teraz zaś każdy z trzech zwycięzców osiągnął wyniki o 100 proc. albo i więcej lepsze. Co za różnica — w ciągu jednego roku. Przypomnijmy zaś nie można obecnie mówić o rekordzie tylko sportowym. Udowodniona została bowiem nowa reguła:

kommunikacja powietrzna może być dziś dwukrotnie szybsza niż dotąd.

Jeśli przypomnimy sobie, że 17 grudnia br. minie dopiero 31 lat od chwili, gdy pierwszy samolot braci Wrightów potrafił przelecieć... 260 metrów, utrzymując się w powietrzu „aż” 59 sekund!, że jeszcze 20 lat temu lotnictwo należało tylko do dziedziny bardzo trudnego i rzadkiego sportu, że jeszcze przed 10 laty linie komunikacji powietrznej były dość rzadkie, a loty nieregularne, widzimy nieustanny postęp którego szybkość ciągle rośnie. Teraz jest już tylko kwestią czasu, może nawet niedługiego, kiedy samoloty komunikacyjne osiągną szybkość 400, 500 i więcej klm. na godzinę, tak samo, jak kwestią konstrukcji tylko jest pojawienie się (zresztą już istniejących w Rosji) olbrzymów powietrznych przewożących po kilkadziesiąt osób a rzeczą potrzeby w danym momencie oraz kalkulacji będzie, czy i w jakich rozmiarach

droga powietrzna stanie się także droga handlowa,

dla przewozów towarowych. Szybkość, z jaką w latach ostatnich rozwija się na całym świecie radio, wskazuje, że i w dziedzinie lotnictwa w ciągu najbliższych lat 10-ciu dojdziemy do wyników, któreby się dziś mogły wydawać zuchwałą utopją.

Z epoki pary, a potem epoki elektryczności, świat przeleci zdecydowanie do nowego okresu: epoki powietrza.

Lotnictwo niepomniernie przybliżyło do siebie części świata.

Okretem, nawet pośpiesznym, z Londynu do portów Australji trzeba płynąć około 2 mie-

sięcy, trzeba bowiem sporo nakładać drogi, przepływać kanały, zawijać do portów dla długiego ładowania węgla czy pompowania ropy naftowej. Samolot nie tylko jest szybszy w wyścigu w linii prostej, ale jeszcze przy uwzględnianiu jego praktycznej wartości jako środka komunikacyjnego, trzeba wziąć pod uwagę, że może on lecieć na przelaj, skracając drogę ponad morzami i górami.

Dzięki temu właśnie, że na oceanie niebieskim można wybierać zawsze drogę najkrótszą, którą dotrzeć można do każdego punktu na kuli ziemskiej, dokąd starczy zapas benzyny — samolot nie może mieć żadnego konkurenta na ziemi czy morzu. Najszybsze auto, pociąg — błyskawica, czy łódź wyścigowa — dla praktycznej komunikacji na dłuższych przestrzeniach nigdy nie dorównają samolotowi, choćby już w powietrzu nieprzyspieszać nadal tempa lotu.

Jeżeli sięgnąć do porównań jeszcze skrajniejszych okaże się, że z Londynu do Melbourne samolotem, jest obecnie bliżej, niż z Warszawy do Krakowa „pośpiesznym” dyżansem zeszłowiecznym.

Samolot Scotta to maszyna rekordowa, jak wiemy jednak z historii lotnictwa, szybkość jednego roku rekordowa, zostaje już w następnym roku używana praktycznie przez samoloty użytkowe. To też w najbliższym już czasie, przeciętna szybkość lotu podróznego na trasie Londyn — Melbourne, niewątpliwie wyniesie około 250 km na godzinę pomimo kilkunastominutowych postojów na lotniskach. Angielski kupiec, urzędnik wojskowy, czy turysta, do najdalszego, australijskiego Dominium, będzie się mógł dostać z Londynu w ciągu 3 dni.

Przed 10-ciu laty jeszcze, Dominia angielskie leżały w promieniu 60 dni drogi od Londynu, obecnie leżą w promieniu 3 dni powietrza.

drogi. To jest polityczny, wojskowy i gospodarczy sens gigantycznego wyścigu lotniczego Londyn — Melbourne, to tajemnica entuzjazmowania się nim w Anglii radości Anglików ze zwycięstwa Brytyjczyka, sensacji jaką lot budzi w całym świecie.

Następstwa pokonania odległości.

Pierwsze wynikające stąd konsekwencje dotyczą dziedziny wojskowej. Żaden kraj nie może się dziś czuć bezpieczny jeśli nie posiada nie tylko iaknajwiększej (co najmniej w dziesiątki tysięcy idacej) liczby wszkolonych pilotów, ale zarazem także własnego, do wielkiej produkcji w razie potrzeby przystosowanego przemysłu lotniczego. Dla Polski to ostatnie jest szczególnie ważne.

Ale strona wojskowa lotnictwa jest tylko jedna częścią tego wielkiego zagadnienia. Jego główna istota polega na tem, że

morze straciło swoje dawne znaczenie.

„Przestaliśmy być wyspą”, mówią Anglicy. Przestaliśmy być kontynentem niezależnym od innych części świata, mówią Amerykanie. A dla Rosji, która przez dwa wieki, od Piotra Wielkiego aż do ostatniej wojny światowej, przebiła się z uporem ku Konstantynopolowi i Dardanelom, podporządkowując temu dążeniu całą swą politykę, dziś cała ta t. zw. kwestia cieśnin jest tyle warta, co „zeszłoroczny śnieg”. Punkt ciężkości świata spoczywający przez tysiące lat na morzu przenosi się w powietrze. Kula ziemiska zmalała dla człowieka, odległości kurczą się, dawne nieprzebyte przeszkody przechodzą już w dziedzinę baiki.

Powietrze staje się dziś terenem na którym rozgrywać się będzie coraz ostrzej wielka walka o panowanie lądnych nad drugimi.

Narodów, któreby w tej walce dały się innym wyprzedzić, zostaną zepchnięte do kategorii państw drugorzędnych. A kto wie czy potrafią nawet utrzymać swą niezależność.

Z tych spraw musi sobie i Polska zdawać trochęwo sprawę. Nasz byt państwowy byłby od bardzo kruchy, gdybyśmy zaniedbali kwestię powietrza.

—oOo—

NIEZWYKŁY NAPAD W MONTE CARLO

Całe Monte Carlo opowiada od kilku dni ciekawą historję o buchalterze z Rotterdamu Ludwiku van Friss. Historia jest naprawdę oryginalna.

Ludwik van Friss opracował

genjalną metodę mygrymania na rulecie.

Mając 3.000 franków zaoszczędzonych pieniędzy pojechał buchalter do Monte, ażeby wypróbować skuteczność swojej metody. I rzeczywiście, metoda okazała się dobra. Kiedy opuścił kasyno o godzinie 2-giej w nocy **miał wygranych 200.000 franków.**

Szczęście nie trwało długo. Ledwie uszedł 100 kroków przez park koło kasyna, gdy natknął się na zamaskowanego człowieka, który

z rewolwerem w ręce zmusił go do oddania mu wygranych pieniędzy.

Był to niezwykle zuchwały napad. Bandyta znikł bez śladu.

Nazajutrz poznał buchalter, który błaskał się zrozpaczony po Monte Carlo, niejakiego Conte Campanello i opowiedział mu całą historję.

Buchalter zaproponował mu, ażeby grał z nim na spółkę jego metodą.

Conte Campanello zgodził się.

Buchalter zaczął grać pieniędzmi, pożyczonemi od Conte Campanello.

Ale metoda okazała się tym razem zawodna

Buchalter przegrał 2.000 franków. Potem Conte Campanello pożyczył mu jeszcze dwukrotnie po 3.000 franków, które buchalter znów przegrał. Po trzech dniach Conte Campanello uznał, że szkoda pieniędzy,

pożyczył więc buchalterowi odpowiednią sumę na podróż powrotną i zapłacił za niego rachunek hotelowy.

Buchalter wsiadł do pociągu, ażeby wrócić do Rotterdamu.

Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy po odejściu pociągu do przedziału jego wszedł Conte Campanello

i myjąc z swojej kieszeni portfel, który buchalter poznał jako swoją własność, zrabowaną mu krytycznego dnia w parku.

Wówczas Conte Campanello oświadczył co następuje: Jest on stałym bywalcem w Monte Carlo i wie z doświadczenia, że wszyscy przybysze, którym sprzyja początkowo szczęście,

przegrywają potem wszystkie pieniądze, zwłaszcza, gdy grają pewną „metodą”. — Conte Campanella postanowił więc uratować jego pieniądze w ten sposób, że mu je zrabował. Rzeczywiście w portfelu znajdowała się cała wygrana przez buchaltera suma,

oprócz kwoty 11.000 franków, pożyczonych przez buchaltera. Jako nagrodę za tę usługę zażądał Conte Campanella kwoty 50.000 franków.

DZIAŁ URZĘDOWY**OGŁOSZENIE**

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że w dniu 8 listopada 1934 r. odbędzie się w mieście Ostrowie jarmark kramny, na bydło konie.

Ostrow, dnia 30 października 1934 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. (—) W. Cegiłka, Burmistrz.

KRONIKA MIEJSCOWA

listopad

3

sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota Huberta B. w.
Niedziela Karola Borom.

Kalendarz grecko-kat.
Sobota Hiłarjona.
Niedziela Abercjusza.
Słońce wschód: 6,33
zachód: 16,07
Księżyc wschód: 2,32
zachód: 14,41

Dyżur nocny z soboty na niedzielę pełni dr Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. wł. 286). Apteka Nowa ul. M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Kino Corso: Święty Franciszek z Asyżu.

Cukiernia Poznańska poleca dobrą kawę i wyborowe ciastka. Spotkanie towarzyskie. Koncert radiowy.

Śniadania - Bar Rynek 6 — poleca kawior amurski, astrachański, salami węgierskie, minogi i inne delikatesy. Dobrze pielęgnowane napoje.

Ruch ludności. Urodzenia — syna: Komendant Legionu Młodych Jerzy Jaźwiński; córkę — murarz Walenty Szymankiewicz z Wysocka Wielkiego; zgony — Weronika Wiśniewska z domu Jezierska, 53 lat 11 mies.

Porządek nabożeństw

Niedziela 4 listopada: o godz. 6 — ks. Leciński, o 7 — ks. Klaus, o 8 — ks. kapelan Boczek, o 9,15 — ks. Bryliński, o 10,30 — ks. kan. Jarosz, o 12 — ks. kan. Jarosz, Msze św. w zakładach: o godz. 7 w więzieniu — ks. Andrzejewski. Kazania: o godz. 9,15, 10,30 i 12 — ks. Andrzejewski. Spowiedź od godz. 6,30—10,30. — Nieszpory o godz. 15 — ks. Bryliński. Chrząstwy o godz. 13 i 16 — ks. Bryliński.

Tydzień od 5—10 listopada, Msze św. w kościele: o godz. 6 — ks. Bryliński, o 7 — ks. Klaus, o 8 — ks. kan. Jarosz, o 9 — ks. Leciński. Msze św. w przytułkach: o godz. 7,15 — ks. Leciński. Spowiedź: codziennie o godz. 6,30 do 9,30, w sobotę o godz. 17 — 19 i 20. Dyżur tygodniowy — ks. Bryliński. Zastępstwo — ks. Klaus.

Dzień opieki nad rodakami na obczyźnie

Na murach naszego miasta pojawiły się afisze z odezwą J. Em. ks. Kardynała Prymasa Hiłonda nawołującą społeczeństwo do składania ofiar na rzecz opieki nad rodakami na obczyźnie.

„Dzień opieki“ obchodzony jest w dniu 4 listopada i w tym dniu kwestarze będą zbierać fundusz pomocy naszym braciom z zagranicy.

Niewątpliwie, że nasze społeczeństwo znałoby z wielkiej ofiarności nie poskapi datków, doceniając doniosłość tej akcji. Organizacja zbierania leży w ręku p. Mierzejewskiego prezesa Z. O. K. Z.

Skazany na śmieć Szczuraszek w szpitalu

W głośnej sprawie przeciwko Pieniężnej i Szczuraszka oskarżonym o zabójstwo męża Pieniężnej, skazanym przez tutejszy sąd okręgowy na karę śmierci nie zapadł jeszcze wyrok ostateczny, gdyż Szczuraszek apelował i obecnie znajduje się w szpitalu celem obserwacji co do jego stanu umysłowego.

WOŁANIE O CZYTELNIĘ PUBLICZNĄ W OSTROWIE

Wiem, że niejeden obywatel i niejedna obywatelka naszego miasta przeczytawszy powyższy tytuł, zapyta się: „Czy to na czasie?“ Teraz, kiedy tak trudno zaspokoić tyle niedostatku materialnego! Lecz, czy głód wiedzy i chłód uczuć często nie jest więcej dokuczliwy i społecznie szkodliwszy od łaknienia i pragnienia cielesnego?

A właśnie nadarza się piękna okazja, by zapoczątkować czytelnię publiczną w Ostrowie! Budynek Strzelnicy Miejskiej wkrótce pozostanie bez lokatora. Wydzierżawienie gmachu tego prywatnym przedsiębiorcom okazało się dla miasta nierentownym. Jak świetnie nadaje się gmach ten położony obok teatru na czytelnię! Finanse samorządu naszego są złe. Nie mamy prawa domagać się od miasta dużych inwestycji na ten cel; musi tu działać i tworzyć całe społeczeństwo Miasto niechaj zapewni nam narazie lokal, i kredytuje światło i opał chociażby przez krótki czas. Resztę weźmy na swoje barki. Kiedyś przecież wędziliśmy w Polsce w życie ustawą biblioteczną, nakładającą na gromady i gminy obowiązek utrzymywania bibliotek samorządowych.

Nie czekamy rozkazu! Z dziełem stworzonym samorządnie uczuciowo zwiążemy całe społeczeństwo, tak jak cały Ostrow pokochał Kolonje letnie w lasach mikstackich i basen pływacki na Szczygliczce.

Hej, jakimż dobrzym przyjacielem jest książka, przez całe życie naszej! I ten wielki bajarz, który w dzieciństwie pozwolił nam przeżywać tyle przedziwnych czarów; te barwne opisy

przygód podróży po świecie i białych i czerwono - skórych bohaterów, które w latach młodości budziły w nas pęd do poznawania świata! Ileż razy później złożeni niemocą i przykuci do łóżka chorzy i ranni błogosławiliśmy dobrą książkę. Jak chętnie jeszcze dziad i babka, jeśli już sami nie mogą czytać, słuchają czytania wnucząt!

Uczmy kochać książkę, książkę dobrą, książkę dla rozrywki, książkę dla nauki!

Niechaj w czytelni naszej robotnik w popularno - naukowym dziale znajdzie odpowiedź na różne pytania, które życie mu nasuwa; niechaj rzemieślnik w fachowej książce pogłębia swą wiedzę i umiejętności; niechaj nauczyciele szkół powszechnych i średnich i rzesze inteligentów i pracujących i bezrobotnych znajdą tam okazję zapoznawania się z nową książką lub podręcznikiem ułatwiającym im pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Wypożyczajmy dobra książki w dom. Organizujmy czytelnictwo!

Pozostaliśmy tu daleko w tyle za naszymi sąsiadami Sowiety dziś mają najlepiej zorganizowane czytelnictwo na świecie. Niemcy przodują innym narodom.

Prastara dziełnica Piastowa, Śląsk uczeni rocznicę Niepodległości, w dniu 11 listopada uroczystym otwarciem dróg bitych, mostów; i my uczcijmy święto to czynem! Domagamy się zgódnej uchwały korporacji miejskich założeń czytelni publicznej w Ostrowie.

Dr. Marjan Polecki.

KLESKA STRONNICTWA NARODOWEGO**w wyborach do rad gromadzkich**

Jak już donosiliśmy miały się odbyć w Sadowiu - Chruszczynie i Czarnym Lesie powtórne wybory do rad gromadzkich na skutek wniesienia protestów wyborczych przeciwko wyborom z dnia 21 października br.

W dniu 31 października wpłynął termin składania list kandydatów na radnych, który ostatecznie zdecydował o wyborach. Według urzędowego zawiadomienia we wszystkich trzech gromadach złożono tylko po jednej liście Narodowego Bloku Gospodarczego, przyczem kandydaci na radnych zadeklarowali się bezapelacyjnie do gospodarczej wspólpracy z Rządem na terenie samorządu wiejskiego. Temsamem radnymi w podanych gromadach zostali wszyscy kandydaci z list Narodowego Bloku Gospodarczego.

Powyższy wynik jest dostateczną odprawą daną Stronnictwu Narodowemu, które spowodowało w tych gromadach powtórne wybory, pragnąc za wszelką cenę uzyskać bodaj kilka mandatów.

Okazało się jednak, że nie ma w powiecie jednej gromady, któraby poszła na lep obłudnych obietnic tego stronnictwa.

Wobec zatem tych dowodów, jakie dały wybory liczyć się należy z zupełną likwidacją Stronnictwa narodowego na terenie powiatu ostrowskiego i chodzą w terenie pogłoski, jakoby prezes tego stronnictwa dr. Mamak nosił się z zamiarem wycofania się z akcji politycznej i oddania praktyce lekarskiej na innym terenie.

Poświęcenie szkoły rolniczej

Uroczystość poświęcenia szkoły rolniczej (ul. Pleszewska 10 m. 1) odbędzie się w niedzielę, dnia 4 listopada b. r. o godz. 11, poczem o godz. 12 nastąpi otwarcie pokazu Przynależności Rolniczej i prac młodzieży szkolnej — lokal Strzelnicy Miejskiej, I piętro, ul. Raszkowska.

O liczny udział w uroczystości szkolnej i zwiedzenie szkoły uprzejmie prosi rodziców, krewnych i znanych młodzieży oraz wszystkich zainteresowanych i sympatyków Dyrekcja Szkoły Rolniczej.

Obrady absolwentów szkoły rolniczej

Obradował tu pod przewodnictwem prezesa pow. p. Michała Ratajczaka Zarząd Powiatowego Koła Absolwentów Szkoły Rolniczej. Na posiedzeniu rozważano sprawę zorganizowania absolwentów szkół rolniczych na terenie Wielkopolski w łonie W. T. K. R. w Poznaniu z zachowaniem praw autonomii.

Zajmowano się również kwestią propagowania czytelnictwa wśród rolników w szczególności prasy rolniczej.

Akcja uświadamiania rozdzielona i zorganizowana będzie przez absolwentów w ramach gmin zbiorowych aby w ten sposób sprężyszczyć szła pożądana praca. M. in. uchwalono zwołać ogólne zebranie absolwentów w dniu 4 listopada br., na którym ma być omawiana sprawa zorganizowania absolwentów przy W. T. K. R. Na zebranie przybędzie specjalny delegat z Poznania.

Celem opracowania planu zorganizowania absolwentów przy W. T. K. R. wyłoniono z dośrodk zebranych specjalną komisję.

Spotykamy się w „Polonii“

Wszyscy zgodnie umówiliśmy się, że dziś wieczorem spotykamy się w salach Hotelu „Polonia“ na zabawie Rodziny i Policji nego Klubu Sportowego. Niespodzianki wprowadzić będą, ale publiczność może spokojnie liczyć, że tylko bardzo miłe.

Napad na kolejarza

Powracający z pracy kolejarz Leon Kujawa zamieszkały w Szczerowicach został napadnięty przez jakiegoś osobnika, który uderzył go tępym narzędziem w głowę, skutkiem czego Kujawa spadł z roweru i stracił przytomność. Po odzyskaniu przytomności Kujawa spostrzegł brak roweru marki „Regina“ z czerwonymi oponami i wywinietą kierownicą, oraz brązowej teczki.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi tutejszy wydział śledczy.

W kilku wierszach

Dwie główne partie japońskie w parlamencie Sej-ukai i Minseito osiągnęły porozumienie w celu utworzenia bloku politycznego. Dysponować one będą na 466 mandatów — 394 głosami.

„Synowie Włoczy“ nowa organizacja faszystowska dla młodzieży od lat 6—8 została utworzona we Włoszech i wcielona do organizacji Balilla.

Wszystkie zakłady penitencjarne w Sowietach jak gbozy izolacyjne, domy pracy itp. zostały oddane komisariatowi ludowemu sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Dowodzi to znów zwiększenia kompetencji G. P. U. które obecnie znajduje się w ramach spraw wewnętrznych.

TRAGICZNA PODRÓŻ PO LEKARSTWO DLA CHOREJ ŻONY

Kościuszka. Na wagonie pociągu węglowego konwojent posterunkowy P.P. doszł do ukrywającego się człowieka i — będąc przekonany — że jest to złodziej węgla oddał do niego strzał, raniąc go śmiertelnie w pierś.

Późniejsze dochodzenia wykazały, że postrzelonym jest berberus Czerbak i że nie miał on wcale zamiaru kradzieży tylko chciał przejechać do Kościerzyny. Zona Czerbaka jest niebezpiecznie chora i potrzebowała ko-

niecznie lekarstw, które można było dostać jedynie w aptece Kościerskiej. Czerbak udał się natychmiast w drogę i — ujrawszy wolno idący pociąg węglowy — wskoczył na wagon, aby dojechać prędzej. W tym momencie dojrzał go policjant i Czerbak swą chęć bezpłatnego przejazdu — przypłacił życiem, ponieważ odwieziony do szpitala umarł, pozostawiając ciężko chorą żonę i kilkoro małych dzieci.

TRZY LATA WIEZIENIA ZA NAPAD RABUNKOWY

Kępno. W maju dokonano śmiałego napadu na mieszkanię kolejarza Anręja Krzaka we wsi Drużnowo. Złodzieje zdołali zbiec, ale energiczne śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawców napadu którymi okazali się Wacław Zak i Stefan Kasprzak. Obecnie —

po półrocznym blisko pobycie w więzieniu śledczym — stanęli oni przed sądem okręgowym. Winę udowodniono tylko Zakowi, którego za napad skazano na trzy lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5. Kasprzak został uwolniony.

ŻONACI ŻYJA DŁUŻEJ NIŻ KAWALEROWIE

Sądy wiedeńskie aż w dwu instancjach zastanawiały się nad ciekawą kwestją, jak długo mógłby żyć człowiek, który przedwcześnie zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Przy tej sposobności sądy doszły do ciekawego wniosku, a mianowicie, iż mężczyźni żonaci żyją dłużej aniżeli kawalerowie. Dla ustalenia tej rzeczy, sądy posługiwały się bardzo skomplikowanymi metodami. — Wniosek opierał się przede wszystkim na t. zw. tablicach śmiertelności. — Przedewszystkiem wzięto pod uwagę austriackie tablice śmiertelności, pochodzące z bawarskiego urzędu zdrowia.

Na podstawie tych tablic, oraz innych tablic pomocniczych, sądy orzekły, że 23-letni woźnica Aloizy Benischeck, który zginął wskutek przejechania go przez auto ciężaro-

we, mógłby żyć jeszcze 44 lat i 3 miesiące. Gdyby był Benischeck kawalerem to według tablic żyłby tylko 29 lat i 8 miesięcy. Według tablic austriackich jako kawaler żyłby woźnica tylko lat 38.

Tablice te umożliwiły sądowi cywilnemu ustalenie wysokości, jak również czasu wypłacania renty matce i żonie tragicznie zmarłego. Renta ma być im wypłacana przez lat 44. Sad najwyższy zatwierdził wyrok.

Dr. med. A. Karbowski

Koszarowa 28 DO 6 4

wznowił przyjęcia chorych.

KINO APOLLO

NOWY CUD ŚWIATA!

Gigantyczny film zaciemniający wszystko dotychczas widziane p. t.

SYN KING KONGA

Najbardziej emocjonujący film świata

reżyserji genialnego Ernesta B. Schoedsacka twórcy niezapomnianego filmu „King Kong”

w roli głównej:

Helena Mack :: Robert Armstrong :: i 23-metrowa małpa

Nadprogram Tygodnik Foxa.

663

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

WAGA I PIEC

żelazny używany — na sprzedaż. Adres w Redakcji. D O 657

POKOJE

POKÓJ

umeblowany z osobnym wejściem i z elektrycznością od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia w Redakcji D. O. 656

WOLNE POSADY

DO WSZEKICH

prac domowych i gospodarstwa wiejskiego może się zgłosić dziewczyna — od zaraz. Wiadomość tylko godzinach południowych w szkole Wielowieś DO 638

CHŁOPCY

do sprzedawania pieśni na Wszystkich Świętych mogą się zgłosić. Grzeszczyk Drukarnia, ulica Kaliska 3. DO 652

UCZEŃ

fryzjerski może się zgłosić Koszarowa 28. DO 653

F-a GARBARSKA

poszukuje mistrzów garbarskich specjalistów do wyrobu pasów transmisyjnych. Oferty do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie, ul. Towarowa 6

POKOJOWA

i Elewka w naukę gotowania przy kucharzu mogą się zgłosić. Adres w Redakcji DO 651

Cukiernia

JANKIEWICZ

ul. Kaliska 21

DOBRA KAWA

WYBOROWE CIASTKA

DO 60

GRAND CAFE

Wrocławska 26 — Ostrów Wlkp. — Telefon 243

Od 1 listopada rb.

Występy nowoangażowanych sił artystycznych pod kier. T. Gajewskiego

5

INGO

5

Balet
JADZIA WINNICKA
wodewilistka

SR. FLEURS

655

ulub. publiczności

T. GAJEWSKI i inni.

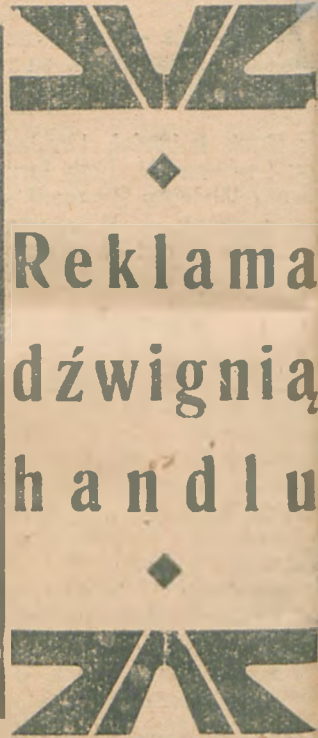
Początek koncertu o godz. 8-mej. Sala ogrzana
Dancing towarzyski. — Ceny krzysowe



Jasnym jak na dłoni, że tylko w solidnym i fachowo prowadzonym sklepie można znaleźć z największym zaufaniem nabyć podarki jak: torebki damskie, pałasole, portfele, portmonetki, laski, walizy w firmie

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11
tel 19-75, naprzeciw Szpitala Miejskiego. Własna pracownia — Skóra usługa. 0000



Reklama dźwignią handlu

Abonacie

„Dziennik Ostrowski”

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 z wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnośnikiem do domu 1.50 zł. przesył pocztą 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m lednotamowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8-1-ej i 3-18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru otrzymuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rekopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjnej w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.